Ner 266 Kraków 21 Listopada — Wtorek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hareck* Plac Halicki Nr. 1. — w Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu p. *L. Płoński* Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.*

Kraków 20 listopada.

Od rana radosna wieść obiegała miasto nasze. Powtarzano, że nowy akt łaski Monarszej znajduje się w ręku Rządu krajowego.

Dopiero przed samem oddaniem dziennika do druku, odebraliśmy obwieszczenie, które tu podajemy. Najjaśniejszy Pan raczył udzielić amnestyę i na wolność wypuścić rozkazał wszystkich za występki polityczne uwięzionych, jakoteż i tych, którzy byli pozbawieni wolności w skutek bieżących procesów politycznych.

Łaska Monarchy niezawiodła oczekiwania kraju. Wynurzyć za nią najuniżeńszą wdzięczność nie tylko najmilszem jest dla nas uczuciem ale oraz i najpierwszym obowiązkiem. Wyraz atoli tego uczucia nie byłby zupełny, gdyby nie mieścił zarazem zaufania, jakie we wspaniałomyślnem sercu Monarchy naszego pokładamy, że podobnie jak dziś karę, tak później i jej następstwa usunąć raczy, to jest najmiłościwiej przywrócić zechce prawa cywilne których ukarani są pozbawieni.

N. 4690 praes.

Obwieszczenie.

Najwyższem rozporządzeniem dtto Schönbrun 18 listopada b. r. raczył Jego Ces. Król. Mość wszystkie przez Sądy cywilne i wojskowe w Galicyi od r. 1863 aż dotąd za polityczne zbrodnie, przestępstwa lub przekroczenia, o ile z niemi żadne karygodne czynności nie konkurują, nałożone i dotąd nie odbyte kary wolności darować i nakazać, aby wszystkie z tego powodu uwięzione osoby bezzwłocznie na wolność wypuszczonemi zostały.

Również dozwolił Jego Ces. Król. Mość, ażeby wszystkie o takie zbrodnie, przestępstwa lub przekroczenia przed galicyjskiemi sądami toczące się jeszcze śledztwa wstrzymanemi, a ci którzy się z tego powodu w areszcie śledczym znajdują, na wolność wypuszczonymi zostali.

Ten akt najwyższej łaski podaje się niniejszém do publicznej wiadomości.

Z Prezydium c. k. Komisyi Namiestniczej.

Kraków 20 listopada 1865.

C. k. Radca Dworu,
Merkl.

Ilekroć wystąpiła w Europie jaka kwestya ogólnego położenia politycznego tycząca się, wszystkich oczy zwracały się zawsze ku Francyi, w przekonaniu, że stanowisko przez nią zajęte, będzie w rozwiązaniu tej kwestyi decydującem. Nie daremnie też jeździł hr Bismark do Biarritz. Chciał on się tam u samego źródła wywiedzieć, jak też Francya postawi się w sprawie księstw nadelbiańskich. Zwrot, jaki zrobiły Prusy napowrót ku Austryi, a który się objawił w urzędowych dziennikach pruskich, wskazuje, że gabinet berliński nieotrzymał przyzwolenia Francyi na wcielenie księstw do Prus. Jeden z rządowych organów paryskich, *La France*, nakreśla w obszernym artykule pod napisem: „Przeobrażenie territoryalne" stanowisko Francyi. Niektóre ustępy tego artykułu dadzą nam stanowisko to poznać. Dziennik ten mówi:

Pogłoski o przeobrażeniach terrytoryalnych, miały za sobą, przyznać trzeba, niejakie pozory w kilku świeżych zdarzeniach. Sposób prowadzenia sprawy księstw przez dwa mocarstwa niemieckie; roszczenia mało tajone Prus; uległość Austryi przyjmującej od sprzymierzeńca swego wynagrodzenie pieniężne w zamian za objęcie w posiadanie jednej części zdobytego wspólnie terrytorium; kłopoty, które ta uległość zdradzała, a które zwracały uwagę na kwestyę wenecką; uwagi godna broszura jednego z najznakomitszych mężów stanu w Belgii; nakoniec powaga ustalona p. Bismarka w swoim kraju, którego ambicyi on schlebia, jego umysł przedsiębiorczy, krzątanie się tego naczelnego ministra pruskiego w ciągu tego lata, jego wycieczki do różnych krajów, mianowicie do Paryża i Biarritz; wszystkie te wypadki mogły były tłumaczone być przez głos publiczny jako związane ze zdarzeniami mniej więcej prawdopodobnemi. Mamy prawo powiedzieć, że w żadnym z tych wypadków nie widać ręki Francyi, śladu jej wpływu, cienia nawet, coby zdradzał jej zachciankę, jej żądzę choćby też najsłabszą i najdalszą; nie wyobrażamy sobie bowiem, aby można przypuszczać, że p. Bismark powołany był tutaj przez Cesarza, albo też, aby się czuł być upoważnionym ze względu na politykę Francyi do szukania tu pewnych zwierzeń. Polityka, jakiej się rząd cesarski silnie trzyma i którą wytrwale praktykuje, odpiera podobne przypuszczenie. Była ona polityką nie tylko porządku i prawa, lecz poświęcenia się i bezinteresowności, ofiar poniesionych dla dobra pokoju europejskiego. Taką widzieć ją można we wszystkich kwestyach, w które się wdać musiała.

Na poparcie tych twierdzeń przechodzi *La France* zachowanie się rządu francuskiego w sprawach wschodniej i włoskiej, usprawiedliwia aneksyę Sabaudyi zmianą położenia nieprzewidzianego traktatem Villafranca i wreszcie, pomijając wszystkie inne sprawy, a mianowicie sprawę polską, w której dyplomatyczna interwencya Francyi doznała tak wielkiego zawodu, dochodzi do kwestyi holsztyńsko-szlezwickiej i mówi z jej powodu:

Kwestya ta mogłaby dostarczyć polityce niecierpliwej i ambitnej pozorów do działania. Ale nie dotyka ona wprost interesów francuskich. Rząd cesarski niechce w niej widzieć innej kwestyi jak europejską. W obec tego nowego przesilenia, stawia on politykę tradycyjną szanowania traktatów i gorącą chęć utrzymania pokoju. Jakiekolwiek mogą być dawne sympatye Francyi dla Danii, unika on czynnego udziału w walce, pragnąc zlokalizować wojnę i oszczędzić Europie niezmierną klęskę powszechnych zatargów. Rady jego udzielane obu stronom natchnione są jedynie duchem pojednawczym i umiarkowaniem.

Taką jest polityka Francyi cesarskiej szczerze wyłuszczona, a jak mniemamy, jasno i wyraźnie określona. Od pietnastu lat, nietylko, że nie zagrażała ona ani razu Europie, ani też jej niepokoiła lub kłóciła, nie goniła za zdobyczami, żadnej nie dozwalała dopatrzeć się u siebie ambicyi, ale nadto odmawiała korzystania ze sposobności, w którychby idąc za prawem wojny od wieków używanem, mogła była jako skutku zwycięstw swoich, domagać się jakowych dla siebie korzyści. Oddana niezmiennie pokojowi, zawsze pozostała bezinteresowną w przesileniach, gdzie zniewoloną była wdać się dla obrony porządku europejskiego.

Przeszłość ta rzuca niejakie światło na przyszłość. Polityka rządu cesarskiego jest i będzie taką jaką była dotychczas. Rząd wie, iż Francya, dla której pokój równie jest płodnym jak dla każdego innego kraju, niczego nieżąda od wojny; że czując się dosyć silną, aby strzedz bezpieczeństwa swego, swego legalnego wpływu, stać na straży swojego honoru zawsze nietykalnego, Francya nie stara się ani tu ani owdzie o powiększenie swoich posiadłości i nie ma wcale chęci zmienienia mapy Europy.

Rząd cesarski wierny owemu duchowi Francyi, nie potrzebuje rozpoczynać zatargów, nie ma żadnych roszczeń, któreby podnosił, ani kompromitujących kwestyj, któreby wywoływał.

Ale jeżeliby innym mocarstwom było na rękę dać się porwać polityce ambitnej i swarliwej, rzucać się w przygody, wywracać dla swojej korzyści urządzenia porządku i równowagi europejskiej, Francya niemogłaby pozostać nieczynną pośród tego wzburzenia skierowanego mniej więcej przeciwko niej; niemogłaby przyglądać się wzrostowi do koła niej sił zaczepnych, nie pomyślawszy o umocnieniu swoich stanowisk obronnych; nie czułaby się obowiązaną do trzymania się platonicznie zamkniętą w swoich granicach, skoroby inne państwa przekraczały granice naznaczone sobie traktatami; postępowanie jej stosowałoby się wtedy do konieczności położenia, którego ani pragnęła ani szukała, gdyby to stworzonem było bez niej, mimo niej i wbrew niej. Jednem słowem, zrobiłaby to, co zdrowy rozum nakazywałby jej uczynić w podobnym przypadku; przedsięwzięłaby ze swej strony kroki przezorności i myślałaby o własnem bezpieczeństwie, zaprowadzając równowagę, którąby użyczyła jej rękojmi zniweczonych gdzieindziej skutkiem zmian zaszłych.

Formalne to odparcie żądań pruskich ze względu na księstwa zaelbiańskie stawionych gabinetowi francuskiemu. Na aneksyę księstw odpowiada Francya jakby groźbą zaboru brzegów Renu, a to dla zrównoważenia wzrostu potęgi pruskiej. Jeżeli więc Prusy nie zaniechają myśli zaboru księstw, a wcześniej czy później będą musiały zakończyć w ten lub inny sposób kondominat, natedy nie pozostanie im nic innego, jak ofiarować Francyi wynagrodzenie territoryalne. Rozwiązanie przeto sprawy księstw zależy od układów między Paryżem a Berlinem. Targ w Biarritz nieprzyszedł do skutku, ale zawsze do niego wrócić można.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 listopada.

(z.) Gorące ostatnich dni przedwyborczych zabiegi skończyły się, jak z góry przewidzieć można było, wyborem hr. Agenora Gołuchowskiego na posła miasta Lwowa, znaczną głosów większością. Rozstrzygnęły wybór głosy urzędników, którzy stosownie do otrzymanej w ostatnich chwilach przedwyborczych wskazówki, głosowali wszyscy jednomyślnie za hr. Gołuchowskim, tak, że gdy w pięciu innych salach głosy w równej prawie, mierze po stronie obu kandydatów padały, z nie wielką przewagą za hr. Gołuchowskim w sali szóstej, w której głosowali urzędnicy, przeciwnik jego p. Rodakowski otrzymał tylko około ośmdziesięciu głosów, co szalę wyboru stanowczo przeważyło. Telegramy ze Lwowa w dziennikach wiedeńskich o niesprawiedliwem postępowaniu komisyj odbierających głosy względem wyborców starozakonnych, tudzież o krwawej z tego powodu bójce w dzień wyboru w ratuszu, nie mają żadnej rzetelnej podstawy. Chwilowe zamięszanie, powstałe na korytarzach gmachu ratuszowego, przepełnionych tłokiem częścią wyborców, częścią ciekawej gawiedzi, zostało wnet uśmierzone opróżnieniem korytarzy przez straż policyjną, i nie miało żadnego znaczenia, będąc po prostu zwadą uliczną, jaka się przy każdym zgiełkliwszym tłoku ludzi wydarzyć może.

Wczoraj zawiadomił p. burmistrz urzędownie Radę miejską o dokonanym wyborze posła. Komitet wyborczy zamierza podobno wysłać umyślną do hr. Gołuchowskiego delegacyę z prośbą o przyjęcie mandatu.

W Kołomyi obrano posłem p. Landesbergera, adwokata tutejszego. Słychać, że hr. Gołuchowski postanowiwszy zrzec się swego mandatu w Zaleszczykach, zalecił wyborcom tamtego okręgu, aby na jego miejsce wybrano p. Czerkaskiego.

Z końcem bieżącego tygodnia zostanie otwarte tutejsze kasyno mieszczańskie, do którego dotąd przystąpiło już około trzystu osób. Liczba ta powiększa się ciągle, i co tygodnia odbywa się balotowanie nowowpisujących się członków. Urządzenie sal kasynowych będzie ozdobne i wygodne; roboty w tym celu postępują przyspieszonym krokiem. Zarząd kasyna postanowił zaprosić posłów sejmowych do uczęszczania w tem kole jako gości.

W porze sejmowej teatr nasz zamierza przedstawić szereg sztuk nowych. Z oryginalnych mają być przedstawiane: „Wojewodzianka Sandomierska" Karola Szajnochy, „Rozbójnik salonowy" Dominika Magnuszewskiego na benefis jednego z artystów, „Zapoznanie jeniusza" komedya Aurelego Urbańskiego, tudzież pięcioaktowy dramat z dziejów Serbskich Romana Zmorskiego i t. d. Teatr nasz zyskał wiele od czasu ustąpienia pana Miłaszewskiego od dyrekcyi teatru krakowskiego, który rozdwojone przedtem siły od tego czasu wyłącznie zwrócił scenie tutéjszej: przybyło też kilku z dawniejszej trupy krakowskiej, i widać większą staranność w przedstawieniu i wystawie zewnętrznej. Dziś na pamiątkę stoletniej rocznicy otworzenia pierwszego stałego teatru w Warszawie d. 11 listopada 1765 za Stanisława Augusta Poniatowskiego*) będzie przedstawienie „Zemsty" Fredry, zakończone obrazem i wygłoszeniem stósownego do tej okoliczności wiersza utworu Wincentego Pola.

Od dni kilku bawi tu ośm wypędzonych z zaboru rosyjskiego sióstr miłosierdzia ze zniesionego klasztoru szarytek w Łucku na Wołyniu. Udają się one do Krakowa, gdzie mają nadzieję znaleźć gościnny przytułek w jednym z tamtejszych żeńskich klasztorów.

Wiedeń 18 listopada

— *r.* Jak się dowiaduję z pewnego źródła, nie była wcale płonną ta wiadomość, iż głośny artykuł czwartkowej Abendpost przypisać należy hr. Belcredemu. Zapewniają mię nadto, iż nietylko ułożonym, lecz i spisanym był cały ów artykuł własną ręką p. ministra stanu. Ale zawiera on tylko osobiste poglądy p. ministra stanu, nie zaś całego ministerstwa. Pomimo tego mniemają tu powszechnie, iż wyjawia artykuł rzeczony tę taktykę, której trzymać się będzie ministerstwo, w obec sejmów z tej strony Litawy. Prawdę powiedziawszy, organa opinii tutejszej wcale nie są zbudowane tym ostatnim głosem rządowym. Nawet dzienniki federalistyczne i dualistyczne przeniewierzywszy się dotychczasowej swej taktyce w obec ministerstwa, nie pomału są zdziwione tą lekkomyślnością, z którą zapowiedziano możność rozwiązania spraw obecnie w zawieszeniu będących. Artykuł ów o tyle ma głębsze znaczenie iż, jak wspomniałem, jest ostrzeżeniem dla sejmów w krajach z tej strony Litawy, a szczególniej ma za zadanie ochłodzić zapał tych, którzy i dla zachodniej połowy monarchii windykowali nieprzerwaność prawną. Zdaje się iż zamiar poddania 17 sejmom krajowym kwestyj konstytucyjnych pod dyskussyę, zaniechanym nateraz został, a centraliści tutejsi przypisują to zaniechanie głównie wiadomemu programatowi swemu, który kwestye konstytucyjne wykluczał z dyskussyi w sejmach krajowych.

Giełda tutejsza, która tak długo tęsknie oglądała się za nową pożyczką, teraz skoro pożyczka przyszła do skutku, wcale nie jest zadowoloną z jej warunków, obawiając się, i słusznie, iż wpłyną one na obniżenie kursu wszystkich papierów państwa, obniżenie tem dotkliwsze, iż kwota, której dostarczy nowa pożyczka, na bardzo tylko krótki czas zaspokoi potrzeby, a więc co rychle znów nowa pożyczka będzie konieczną, aby maszynę państwa utrzymać w ruchu i zaspokoić wszystkie bieżące zobowiązania, do których policzyć należy przedewszystkiem raty bankowi narodowemu przypadające.

Od dni kilku p. Schmerling obłożnie jest chorym.

*) Nie otworzenia lecz chyba przywrócenia stałego teatru, bo za panowania Władysława IV był już stały teatr nadworny. (Red.)

Wrocław 17 listopada.

† *Kreuzzeitung* zamieściła już drugi artykuł wstępny, odnoszący się do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Jaki cel tych artykułów, osłoniętych mgłą tajemniczą, pyta każdy, co po powrocie p. Bismarka z Francyi spodziewał się ujrzeć sprawę Księstw wprowadzoną na drogę wiodącą wprost ku jej załatwieniu, takiemu jakiego sobie w Prusiech życzą? Cel nie trudny do odgadnięcia. Kilku szumnemi frazesami i ciemnemi ogólnikami wysokiej polityki wytłómaczyć niecierpliwiącej się publiczności, że p. Bismark nic we Francyi nie osiągnął, bo prócz pozostania z nią i nadal w przyjaznych stosunkach, nic więcej dla Prus osiągnąć nie chciał i nie zamierzał. Oto i wszystko. Można to było daleko krócej i prościej powiedzieć. Publiczność byłaby łatwiej twierdzeniom *Kreuzzeitung* uwierzyła. Nikt bowiem w Prusiech, zimniej się biegowi rzeczy przypatrujący, nie oczekiwał, mimo głośnego artykułu *Prvvinzial Corresp.*, że p. Bismark przywiezie z sobą w kieszeni przyzwolenie Cesarza Napoleona na aneksyą Księstw. Przedstawiać zaś dziś, że p. Bismark wcale o tem nie myślał, a zarazem wyznawać, że aneksya jest dominującą myślą polityki pruskiej, przypomina to bardzo bajkę o niedojrzałych winogronach.

Nie po pierwszy raz się to zdarza, że patentowani obrońcy polityki p. Bismarka bardzo niezgrabnie odpowiadają swojemu położeniu. Nie przechodziż to granic naiwności utrzymywać, że p. Bismark tylko dla wypoczęcia pojechał do Biarritz, a konferencye z Cesarzem Napoleonem i z jego ministrami były tylko rzeczą uboczną, przypadkową, i ograniczały się tylko do ewentualnych położeń i wypadków, które naturalnie nie mogły być podstawą jakiegokolwiek realnego porozumienia się? Czyż to dyplomateczne umowy, konwencye, przymierza opierają się tylko na dokonanych czynach, a nie mają raczej na celu niedojrzałe stosunki i położenia zamienić na czyny dokonane? Cóż znaczy zapowiedź, że sprawa szlezwicko holsztyńska, dopóki się znajduje w stanie tymczasowym, nie grozi żadnem niebezpieczeństwem, lecz że pierwszy krok, zrobiony w celu ostatecznego jej załatwienia, rozproszy mglistą osłonę wiszącą nad obecną sytuacyą Europy, i może sprowadzić nieprzewidziane wstrząśnienia? Czyż nie warto było, aby wstrząśnieniom takim zapobiedz, porozumieć się trochę bliżej z Francyą?

P. Bismark niezawodnie starał się o to, i nie uwłacza to bynajmniej jego charakterowi, że to uczynił, ani przynosi uszczerbku jego dyplomatycznym zdolnościom, że nie osiągnął, czego pragnął. Zapewne ze strony Francyi położone były takie warunki, na które p. Bismark przystać nie mógł. Bo na cóżby *Kreuzzeitung* wspominała o ustąpieniu Francyi jakichś części Niemiec, i o innych pretensyach, jakieby Francya podnieść mogła, zawierając z Prusami umowę?

Kreuzzeitung mimo to wszystko, oznajmia jednak, że p. Bismark zostawił sobie na wszystkie strony drzwi otwarte; aby mógł wyjść i wujść wedle okoliczności, jakie przyszłość przyniesie. A zatem konferencye jego z Cesarzem Napoleonem i ministrami francuzkimi nie były zapewne tak małoważnemi, jak je *Kreuzzeitung* przedstawia. Argument, że sam wzgląd na przymierze Prus z Austryą nie dozwalał p. Bismarkowi wchodzić w bliższe porozumienie z Cesarzem Napoleonem, sama *Kreuzzeitung* zbija oświadczeniem, „że gdyby drugiej stronie, to jest naturalnie Austryi, robione były tak uprzejme zaproszenia, jak Prusom, ta druga strona byłaby niebawem weszła otwartemi dla siebie drzwiami." *Kreuzzeitung* nie wątpi nawet, że Austrya stara się także o to, aby miała stale drzwi we Francyi otwarte.

Jakiż z tego ostatniego zdania powziąć sąd o serdeczności przymierza, które istnieje pomiędzy Austryą i Prusami? Sąd ten łatwo sobie każdy utworzy. Koniec końców sprawa szlezwicko-holsztyńska zastanowiła się w miejscu, i nie masz w tej chwili widoku, aby w bliskim czasie mogła być z niego ruszoną.

Kraków 20 listopada. *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia wainego zgromadzenia wyborców miasta Krakowa w celu próby wyboru posła na Sejm krajowy odbytej.*

W niedzielę o w pół do piątéj po południu w napełnionej wyborcami sali Redutowéj zagaił Dr. Majer, Rektor Wszechnicy Jagiellońskiéj posiedzenie następującą przemową:

„Szanowni współobywatele! Kilka temu tygodni, jak podobne do dzisiejszego zgromadzenie wybrało z grona obywateli tutejsz. grodu Komitet przedwyborczy, albowiem mają się tutaj czynić przygotowania do samego wyboru, przygotowania te naturalnie nie odnosiły się do strony samego wyboru, ale dotykały, że tak powiem strony jego moralnej. Tak Panowie! strony moralnej — piękny to wyraz. Jakimże sposobem miała się manifestować? W tym przypadku właśnie należało dla tego zgłębić tę stronę moralną, stronę wewnętrzną człowieka. A zatem zastanówmy się nad tém, kto i jakich przymiotów poleconym był lub poleca się na kandydata posła, którego wybór ma się wkrótce spełnić.

Otóż to było pierwszem zadaniem; Komitet z grona naszego wybrany miał zbadać opinią publiczną o tyle, o ile nasuwałyby się nazwiska kandydatów, albo też o ileby się byli sami zgłaszali.

Nie dość jest zbadać pod względem saméj opinii i poznać nazwiska osób; zadaniem bliższem było zastanowienie się nad kwalifikacyą: albowiem zadanie to, które na tę osobę przypada, jest zadaniem posłowania na Sejmie, które jest wyrazem największej naszej prerogatywy. Pod względem tym zadanie Komitetu stało się trudniejsze, albowiem nazwiska, które mu się nasunęły, odnosiły się do osób tych zacnych i czcigodnych, którym kwalifikacyi odmówić nie można było.

Mężowie indywidualnie jak zawsze naturalnie odmienni, jednakowoż mają wspólność w tém, że każdy z nich w swój sposób, w swoim zakresie, na swej drodze pokładał dla kraju zasługi; wszakże w ocenieniu ogółu nie można dopatrzyć pod tym względem różnicy, albowiem kwalifikacya każdego członka, jako obywatela, zasługującego się krajowi, równie przyznaną być musi: toć Komitet znalazł się w trudném położeniu, kogo ma przedewszystkiem polecić; Komitet bowiem bynajmniej nie narzuca, ani popiera — myśl ta daleko była od Komitetu — ale poleca jedynie.

Kiedy przymioty główne znalazły się mniej więcéj równe u każdego kwalifikującego się na kandydata posła, trzeba się było oglądać na przymioty uboczne, odpowiednie chwili obecnej, która także ma swoje wymogi, i którą gdyby się przeoczyło, może mimo woli, mimo chęci działałoby się przeciw woli szan. zgromadzenia. Jakie pod tym względem było przekonanie Komitetu, takiem uważałem sobie za obowiązek podzielić się z wami, szan. panowie; i dopełniłem tego w osobnym artykule, ogłoszonym w „Czasie"; uczyniłem to wcześnie, nie tego właśnie, że osoby, nad którą się Komitet zastanawiał, bynajmniéj nie narzuca, nie wywiéra nacisku, pragnie jedynie, ażeby tak, jak sam opisał, z zimną rozwagą bez cienia namiętności, ażeby szan. współobywatele mieli czas swobodnego rozpatrzenia się równie z zimną rozwagą, a potém postąpienia według najswobodniejszych opinij.

Taką była pierwsza część zadania Komitetu, i w ten sposób starał się Komitet wywiązać z niego.

Drugą częścią tego było już bliższe wyrozumienie mniemania i przekonania zgromadzonych szanownych współobywateli, aby to stało się potem przewodnikiem, i kierownikiem przy samym wyborze. — Środkiem do tego celu prowadzącym z dawien dawna używanym, jest zrobienie głosowania na próbę. Moi panowie! Kiedy więc mieliście sposobność już ze wszystkich stron zastanowić się nad przedmiotem, to jest nad kwalifikacyą poleconych kandydatów, nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko dopełnić drugiego aktu to jest, przystąpić do głosowania na tego z kandydatów, któregoby każdy z panów uważał za najwięcej odpowiedniego, za najpotrzebniejszego i jak najgodniejszego w téj chwili. — Wypadek z tego będzie, jak mówiłem, kierować w tém, coby nam robić należało przy wyborze stanowczym.

Nim do tego przystąpimy, cóż mam powiedzieć? Mnie się zdaje, że dla nas zeszła szczęśliwsza niż kiedy konstellacya, że oświadczenie Najjaśniejszego Pana, dobra wola Jego rządów, mianowicie ministeryum każe nam mieć otuchę, że czynności tegorocznego zgromadzenia sejmowego rozwiną się na większą skalę, aniżeli dotąd było. Jeżeli zaś Sejm krajowy, do którego mamy wysłać i my jednego posła, ma mieć większą prerogatywę działania, większy zakres czynności swoich, a zatém i większe prawo postanowień, jakby się spodziewać należało, to znowu nasuwa się myśl, że trzeba tem skrupulatniejszą uwagę na to zwrócić, aby osoba, mąż, którego posłać zamierzamy, właśnie temu przeznaczeniu i temu stanowisku godnie odpowiedział. To jest jedyna z mej strony uwaga, którą ośmielam się zrobić szan. zgromadzeniu. Gdybym mówił więcej, możebym zbliżył jego rozumowi i jego sercu, a ja liczę tak na jedno jak i na drugie, i pod hasłem (*oklaski huczne*) tem przystępujemy do głosowania (*brawa liczne*). Teraz zapytuję, czy kto z szanownego zgromadzenia nie chce zabrać głosu? (*oklaski huczne*).

Dr. Samelson. Panowie! Jako poseł miasta naszego w tej tak ważnéj chwili, w której powołany jestem do spełnienia jednego z najważniejszych obowiązków obywatelskich, obowiązanym się być czuję zwrócić uwagę waszą na ważność aktu, do którego przystępujemy. Sejm krajowy po dziś dzień prawie nie był niczém innem, jak prostą kuryą wyborową do parlamentu wiedeńskiego. Dziś dyplomem Najjaś. Pan z 20 września 1865 powołać raczył najmiłościwiéj Sejm krajowy do roztrząsania i obradowania, i dania swego zdania nad zmianami w zarządzie konstytucyi Monarchii; dla tego w tej chwili wybór posła, posła z miasta Krakowa, niegdyś stolicy Polski, dziś jednego z pierwszo-rzędnych miast kraju, siedziby intelligencyi, jest nader ważny. Z tém wszystkim nie zachodzi tu żadna obawa, bo posiadamy dość ludzi, zdolnych do zajęcia tak zaszczytnego w kraju stanowiska.

Opinia publiczna powołuje prawie sama kandydatów na tę godność; są nimi: P. Ludwik Hölzel, bankier i obywatel miasta Krakowa, p. Max. Machalski, Dr. praw i adwokat, p. Zygmunt Sawczyński, były professor, teraz współredaktor dziennika *Czas*, p. Franc. Trzecieski, obywatel ziemski i kurator wzajemnych ubezpieczeń od ognia, i Dr. Michał Koczyński, były professor Uniw. Jagell. obecnie mianowany adwokatem w Krakowie.

Wybór zaiste trudny, bo ci wszyscy mężowie wyż wspomnieni, równe niemal mają zasługi i równe zdolności do zajęcia tego znakomitego stanowiska. Z tem wszystkiem panowie komitet wasz, jak to szanowny przewodniczący oświadczył, że zamierza polecić, ale jedynie polecić kandydata

p. Dra Michała Koczyńskiego, a to z powodów następujących:

Sejm krajowy według ordynacyi sejmowej wybiera kuriami do Wydziału Sejmowego. Z kurii miast jeden przeto z posłów zasiadać powinien i musi. Po dziś dzień, z kuryi miast w wydziale krajowym, zasiadywał Dr. Floryan Ziemiałkowski, ten, na którego dziś miejsce wybrano hr. Agenora Gołuchowskiego, przestał być członkiem Wydz. Sejm, a w ten sposób kuria miast, która jedynie 23 posłów liczy w Sejmie, z których żaden prawie zasiadywać w Wydz. Sejm. nie może, zniewolonym będzie wybrać nowego członka do Wydz. Sejm., którego nieznalazłszy w swojej kuryi zniewolonym będzie szukać poza swoją kurią, z innego koła wyborczego.

Dr Michał Koczyński kandydat na posła, którego panom Komitet polecił, oświadczył się, iż w razie, gdyby wybranym został z kurii miast, przyjmuje krzesło w Wydź. krajowym. Powód ten, czysto utylitarny zniewala Komitet do polecenia go jako kandydata na posła.

Warunek, aby był poseł z miasta Krakowa jest tem ważniejszy, że z wszystkich sześciu cyrkułów Galicyi zachodniej, nikogo w Wydź. krajowym nie ma.

6 członków w Wydz. kraj. zasiadających, wszyscy 6 są z Galicyi wschodniej; Galicya zachodnia nie ma tam żadnego reprezentanta.

Miasto Kraków, które już z owego położenia tak liczne i tak różne ma interesa i mieć będzie w kraju, miasto Kraków pozbawione reprezentanta swego, narażoneby było na znaczne straty.

Z tych to powodów Komitet między wszystkiemi kandydatami, których zasług oceniać nie potrafi, bo wszystkich zasługi są prawie równe, ośmielił się polecić p. Dra Michała Koczyńskiego. Te to zasady powodowały Komitet, a i zdaniem jego, które miałem za obowiązek szanow. panom przedstawić.

P. Dobrzęcki: Obecną chwilę zebrania się zgromadzenia przedwyborczego, uważam za akt bardzo ważny, naturalnie, iżby głęboki smutek, w jaki z powodu utraty mej najlepszej żony jestem pogrążony, powstrzymać mię mógł od wzięcia udziału w akcie wypełnienia powinności obywatelskich, które od wszystkich narodów oświeconych za najważniejsze są uważane. Pozwólcie więc panowie, że w prostocie i szczerości serca, kilka słów w tym przedmiocie przemówię. Słyszę wprawdzie z wielu stron liczne głosy: „Na cóż się to wszystko „przyda? co zdziałały poprzednie Sejmy, Rady „państwa pełne, ściślejsza? a więc i teraźniejszy „Sejm nic nie zrobi; szkoda czasu, atłasu; komedya, czysta komedya!“ Zaiste, jeżeli zważymy na okres czasu, w jakim państwo austryackie przechodzi od 48 roku swoje przeobrażenia polityczne, jeżeli sobie wyobrazimy, przypomnimy uronioną konstytucyę 48 roku, którą sam Ustawodawca wiedeński wypracował, i która w Kromieryżu została ukończoną, a nie otrzymała sankcyi Najjaśn. Pana, późniejsze konstytucye pod ministerstwem p. Bacha, opierające się na podstawie równouprawnienia wszystkich narodów, a które były właściwem zaprzeczeniem wszystkich narodowości; jeżeli zważymy na dyplom październikowy tak uroczyście ludom Monarchii austryackiej ogłoszony, i coś w kilka miesięcy po tym wyszły patent lutowy, który był prostem przeczeniem dyplomu październikowego, jeżeli te wszystkie przykłady myślą rozważymy, (po minist. Bacha nastąpiło ministerym Schmerlinga) przyznać musimy, że smutne doświadczenie mogło u wielu taką niewiarę obudzić.

Przyrzeczenia z najwyższych sfer pochodzące, stały się niemal dogmatem politycznym. Ależ panowie! pozwólcie sobie powiedzieć, że Kraków nie odrazu zbudowano. Konstytucyonalizm państwa austr. zbyt jeszcze jest młody, aby tak stanowczo przesądzać można, że Monarchia nie może dojść do lepszej pomyślności, do utrwalenia wszystkich swoich interesów materyalnych i moralnych na trwalszej podstawie, do rozwinięcia pomyślności ogólnej i potęgi na zewnątrz. Wszak dzieje innych państw nauczają nas dostatecznie o tem, że długiemi tylko pracami oświata coraz bardziej się wzmaga, i nareszcie rządy, widząc coraz silniej wzmagającą się opinią, uwzględniając to jako potrzebę już nieuniknioną, przyznają ludom reformę odpowiednią stopniowi ich oświaty i potrzebie kraju. Przypomnę tylko Anglią, ileto rozlewu krwi było, nim charta magna została zdobytą, ile to parlamentów bezowocnych, zanim zniesiono bil zbożowy, emancypacya katolików irlandzkich, i t. p. zostało uchwalone. Reformy takie są ważne. *(nie słychać).*

Ileż to państw w Europie, które cieszą się prawem wolności polit. Anglia, Belgia, Szwajcarya; o Włoszech jeszcze wspominać nie mogę (śmiech), bo zbyt to jeszcze młode państwo, aby coś stanowczego dało się o nim powiedzieć. Jednakże mimo tych rozmajtych rozczarowań nikt nie może z nas przecie zaprzeczyć, że w Austryi postęp spostrzegać się daje, i to, że możemy tutaj zgromadzać się i naszą myśl wolno objawiać, jest dowodem postępu Państwa austr. A któż w dawnych czasach mógł tak śmiało przemawiać jak Auersperg i Thun? Czy nie byłby pociągnięty jako więzień stanu za zbrodnie polit? a jednakowoż to nie nastąpiło. Obecne ministeryum, chcemy wierzyć, że przyszedłszy do takiego przekonania, że wszelkie owe dawniejsze systemata rządów były błędne, bądź w skutek tych błędów systemów polit. dawniejszych rządów, bądź w skutek wojen lub innych wypadków polit., monarchia austr. pogrążona została w olbrzymie długi państwa, że kredyt tak publiczny jak prywatny wszędzie został zniszczony, że upada produkcya, tak w rolnictwie, przemyśle jak i handel, że niedola wewnętrzna a niemoc zewnętrzna owocem poprzednich czynów. Poznawszy tedy to obecne ministeryum, jawnie i śmiało wyrzekam, że chce oprzeć nową budowę państwa na samorządzie i uwzględnieniu różnych narodowości, w skład państwa austr. wchodzących, że tym sposobem zaspakajając potrzeby wszystkich krajów koronnych obudzić zdoła zaufanie powszechne, że wzajemność stosunków między krajami i tronem przywrócą obopólne zaufanie, które stworzy potem siłę, a siła ta stworzy pomyślność ogólną i potęgę na zewnątrz. Skoro więc ministeryum obecne w ten sposób się odzywa i akta różne o tem nas przekonują, nie wypada nam zatem zupełnie z obojętnością przystąpić do aktu wyboru poselstwa. Czyńmy co naszym obowiązkiem, a resztę zostawmy Bogu. Każdy odpowiada tylko za chęci i czyny, skutek zaś, który nie jest pewnym, nie od nas zależy. Ponieważ Sejm przyszły, jak panom wiadomo, ma daleko ważniejsze atrybucye przyznane, i wątpić należy, aby zeszedł jak poprzedni tylko do kółka wyborczego do Rady państwa, a zatém wypada także, żeby wybór padł na człowieka, któryby najbardziej obecnej chwili był odpowiednim. Idzie nam przedewszystkiem o organizacyę gmin, o reformę szkół, jedném słowem, aby kraj nasz, któremu grozi prawdziwe rozprzężenie żywiołów społeczeństwa w walce z sobą będących, upadek tak większych jak mniejszych własności, słowem zatamowanie wszelkiej produkcyi, nędza ogólna, mógł się podźwignąć, aby te wzięły koniec, aby jaką taką społeczność i całość organiczną można utworzyć; bo istotnie dziś, chociaż się wszędzie daje uczuć niedola, jeżeli Galicya przedstawia kraj, jakby dżuma tędy przeszła i wszystko spustoszyła, niestety jest to prawda, ale prawda gorzka. Z tego zapatrywania się wychodząc, uważam za mój obowiązek, ażeby polecić szanow. wyborcom kandydata, którego właśnie poprzednik mój p. Samelson adwokat polecił, który był przedstawiony od komitetu wyborczego; położył on bowiem jak wiadomo zasługi dla wszechnicy krakowskiej. Kraków, oprócz pamiątek swojej przeszłości wielkich, ale które, mówią donośnym głosem, pracujcie ale pracujcie wytrwale, posiada także jeszcze wszechnicę Jagiellońską instytucyę żyjącą. Tego zakładu prawa i rozwoju bronił Dr. Koczyński, i wiadomo nawet, że w skutek nieporozumienia byłego ministeryum został usunięty od katedry, chociaż mu nie wytoczono o zbrodnię polityczną procesu, (śmiech), bo takiej nie popełnił. Nie ma zarzutu dla znanej osobistości Dr. Koczyńskiego; jednakowoż jego wysoka nauka ceniona nawet i za granicą i jego zasługi jako profesora na wszechnicy, gdzie podzielając szanownego Dr. Dietla pracę, starał się wszechnicę przywrócić o ile możności do dawnego jej blasku, pomnąc na to że niegdyś była ogniskiem oświaty narodowej ale nawet cywilizacyi europejskiej, (brawo) cywilizacyi naukowej w swoim czasie. Wiecie panowie że lubo Dr. Koczyński nie urodził się w mieście Krakowie; nie miał tego szczęścia, ale czyż jego zasługi nie zasługiwały, aby mu nadać godność obywatelstwa krakowskiego? Lwów dał nam piękny przykład w wyborze hr. Ag. Gołuchowskiego, kierując się temi myślami, że jego obecność będzie nader skuteczną dla sprawy krajowej, ponieważ posiadając wysokie zaufanie u tronu. N. P. a znając wszystkie potrzeby kraju naszego, którym niegdyś zarządzał jako namiestnik, będzie mógł być najodpowiedniejszym rzecznikiem sprawy naszej w obec Naj. P. Idąc za przykładem Lwowa sądziłbym, aby szan. wyborcy podobnie postąpili dając swój głos Dr. Koczyńskiemu. — Nie przeczę że inni Panowie za tem pójdą — Ubolewam nad tem, że p. Sawczyński profesor i Dr. Machalski ustąpili, że Kraków nie ma więcej miejsc do rozdania, któreby mogli zastąpić, ale podług umotywowania mego poprzednika Dr. Samelsona, którego powtarzać nie potrzebuję więcej, aby mógł zasiadać w wydziale krajowym gdzie jest tak ważną rzeczą i pracą czy to nad ustawą organizacyi gmin, czy nad inną ustawą czy nad bieżącą sprawą podjąć, oraz gdyby wypadło że między delegatami byliby wysłani do Rady Państwa która niewiadomo jaką formę przybierze, bo wszystko zależeć będzie co sejm węgierski uchwali i dopiero potem otrzymamy wskazówkę dalszego ukonstytuowania Monarchii (Będzie się odbywało) Więc dajmy na to, gdyby był wysłany do Wiednia, będąc prawnikiem par excellence może centralistom bardzo dobrze wyargumentować, i to jest bardzo ważna rzecz, bo jak oni zaczną mówić o teoryi państwa, niepozwalającej na autonomiczne urządzenia — bo to separatyzm, bo to chęć oderwania Galicyi od Państwa austryackiego—to taki prawnik z taką rozległą wiedzą naukową polityczną i mając śmiałość cywilną potrafi im odpowiedzieć, co może kto inny mimo najlepszej chęci, nie będąc fachowym człowiekiem, nie mógłby tak skutecznie uczynić (brawo). Wprawdzie mamy wiele trudności do pokonania, wszakże te nas zrażać nie powinny. Wiemy iż i dziś mówią zwolennicy dawnego systemu centralizacyjnego, że Galicya dąży do oderwania się od Austryi; ale to panowie czystym utworem tych zwolenników. Któż może dać temu wiarę? Chybaby się przyłączyła, do Rossyi? (brawo) albo żeby chciała być niepodległem państwem Galicyi i Lodomeryi? O tem więc mowy być nie może, jednakowoż Dr. Koczyński takie individium potrafi wyrozumieć i ich zarzuty silną bronią odeprzeć.

Dr. Machalski. Czuję się zobowiązanym wyjaśnić szan. P. wyborcom powody, dla których ośmieliłem się odezwać do ich głosów i wystąpić jako kandydat na posła, nie będąc w tym mieście urodzonym, a zatem nie będąc krakowianinem w tym znaczeniu słowa. Wszelako sądząc, że nie przypadkowe miejsce urodzenia, lecz przywiązanie, poświęcenie się, praca około dobra miasta podjęta nadają prawo obywatelstwa oraz prawo do zabierania głosu tam, gdzie idzie o dobro i interes miasta, i upoważniają do zaufania współobywateli, otóż moi Panowie, w ciągu 10-letniego pobytu mojego w tym mieście, gdziekolwiek chodziło czy to o zaprowadzenie czy o wskrzeszenie czy o rozwój jakiejkolwiek instytucyi miejskiej, wszędzie wedle sił moich starałem się dołożyć ręki i pomocy mojej. Czy to szło o statuta dla kasy oszczędności, która obecnie ma być wprowadzoną w życie, czy to o wypracowanie statutów dla organizacyi miasta Krakowa i rady miejskiéj miałem w tych pracach udział. W końcu 9-letnia praca bezinteresowna około instytucyj arcybractwa i banku miłosierdzia tych wiekopomnych instytucyj Skargi jako obrońca ich praw, nadaje mi prawo do odzywania się do głosu waszego. Jednakoż Panowie sądzę, że to nie byłoby dosyć. Zmierzyłem siły moje, czy potrafię temu trudnemu powołaniu podołać. Policzywszy się z sobą myślę, że w kilkunastoletnim zawodzie moim nabywszy cokolwiek łatwości traktowania rzeczy publicznie i doświadczenia w pamiętnych latach 1848 i 1849 w sejmie wiedeńskim w karyerze politycznéj, że i obecnie zadaniu posła na sejmie lwowskim podołam. Jednakowoż przeważne i stanowcze względy objawione przez komitet właśnie, zmieniły również stanowcze postanowienie moje. Tak w odezwie niedawno wydanéj, jak dziś przez usta p. Samelsona słyszeliście Panowie, iż przez ustąpienie jednego z członków wydziału krajowego miejsce zostało otwarte, które przez jednego z posłów miejskich: zajęte być musi. Myślę, że w wydziale sejmowym główne zająć powinien miejsce, zamiast p. Ziemiałkowskiego poseł z miasta Krakowa. Nietylko dla tego, że miasto Kraków niegdyś stolica polska, stojąca prawie na ostatnim krańcu zachodniej części naszego kraju, do tego znakomita handlem, przemysłem, nauką powinna być reprezentowaną w wydziale krajowym, lecz nadto poseł krakowski z tych stron z tego miasta wybrany więcej znać będzie stósunki okoliczne kraju, mianowicie stósunki zachodniej Galicyi, jak który z tych panów, którzy do tychczas zasiadają w wydziale krajowym. Jest więc rzeczą nieodpartą, że jeden z posłów tutejszych w wydziale krajowym zasiąść powinien. Wydział krajowy Panowie, to nie jest przemijająca posada, kilka miesięcy lub kilka tygodni trwać mająca. Ta posada wymaga, aby poseł zmienił zamieszkanie swoje, ażeby się wyniósł do Lwowa i tam przez ciąg całej kadencyi sejmowej mieszkał, ciągle, na posiedzeniach wydziału pracował i przygotowywał projekta do ustaw, które następnie mają być sejmowi przedkładane. Otóż Panowie, nie czuję się do tego być zdolnym. Zmienić zamieszkanie, złamać że tak powiem stósunki moje rozinne, stósunki moje majątkowe, a nadto oderwać się na przeciąg czasu tak długo od obowiązków powołania mojego, tego po mnie żądać nie możecie. Dla tego szan. Panowie, odstępuję od kandydatury i upraszam tych szan. wyborców, którzy zamierzali zaszczycić mnie głosami swemi, aby oddali głosy temu, który będzie uznany w tej chwili za najdzielniejszego i najgodniejszego do objęcia tej posady (brawo).

Dr Majer. Czy kto życzy sobie zabrać jeszcze głos ze zgromadzenia szanownego?

P. Trzecieski. Ponieważ zaszczycony wyborem komitetu, policzony między kandydatów do tak wielkiego i zaszczytnego powołania reprezentacyi miasta Krakowa, dawnego grodu Jagiellonów, w sejmie krajowym, czuję się w obowiązku słów parę mówić i uwagę waszą zająć. Znacie Panowie myśli moje; wygłosiłem ich w przededniu wielkich wypadków, nie tyle, aby być posłem ale jako niedawno zamieszkały, aby zespolić moją pracę z dobrem tego grodu. Wypowiedziałem je, aby się dać bliżej poznać. Program mój w przededniu wielkich wypadków ogłoszony, w chwili która kirem okryła większą część Polski, już dwa lat upłynęło od tego czasu; wiele się zmieniło. Nie jedna gorąco czująca osoba oziębła, nie jedna rogatywka zamieniła się w sążnisty cylinder (brawo) Przeszliśmy prawdziwie próby ogniowe. *Ogniskonawet*, chciało wszystko co narodowe, co szło z poświęcenia może na błędne drogi (dla kraju?) w puch spalić i ledwie że nie pogardzie oddać (brawo).

Ależ Panowie wiemy o tem, że szlachetne metale przez próbę ogniową przechodzą, i że szlachetniejsze z niej wychodzą, i widzimy, że i Kraków nie zmienił swej cechy od owego czasu, nie zmienił swych myśli — bo wszystko powinno zostać przy zasadach jak przy tych myślach, jakim się kraj raz poświęcił. Program mój, który także nie był obmyślony z jednodniowej polityki ale z 30 lat z góry, zastósowany do potrzeb kraju, wymarzony nietylko w szkołach ale i w więzieniu austryackiem — ten program panowie! przeszedł znowu 2 lata i został ten sam. Jako wyborca miasta odsyłam was do własnego przekonania; nie będę was nudził powtórzeniem tego com powiedział, powiem tylko, że obowiązkiem naszem jest ciągle budować a nigdy nie burzyć; dążyć do rozwarcia chińskiego muru, który przedziela pojedyncze warstwy społeczeństwa, a wiążącą miłością bratnią, pracą, oświatą, (ciągłe brawa) podnieść wszystko do godności obywatelskiej, i tworzyć przez to to, co Rzymianie mówili: *Civis romanus sum.* To są chwile, które nie dadzą się chyba żałośnie poruszyć — (ciągłe brawa) — od swoich zasad, od swoich obowiązków) i tym sposobem wypada dopełnić obowiązku sumienia, obowiązku tej ziemi, która ich urodziła, i względem ludzi, z którymi żyli. Przechodząc od tych ogólników, które, aczkolwiek sądzę, w postępowaniu szczegółowem wszędzie powinny przewodniczyć wysileniom, i wybrańcom naszego kraju, do pojedyńczych obowiązków posła, pierwszym i największym obowiązkiem posła, a raczej sejmu jest zmiana prawa wyborczego: prawo wyborcze dzisiejsze jest niedostateczne; ono nie może powołać takiej ilości mężów, jakiejbyśmy sobie życzyć mogli.

Centralistyczno-biurokratyczno-germanizacyjne władze i patent lutowy (brawo!) tak umyślnie wykręcały to prawo wyborcze dla naszej prowincyi, że w żaden sposób nie może wejść w skład reprezentacyi kraju tak znaczny element sił narodowych kraju, któreby mogły podołać tym wszechstronnym pracom, któreby mogły tym sposobem zadowolnić kraj i obywatelskie serca każdego posła. To jest jedno — pomijam dalsze obowiązki, te są rozbierane czy przez pisma publiczne, czy to już przez prywatne, zresztą to jest więcej działalność sejmu na wewnątrz — zewnętrzny obowiązek stawia nas do całości monarchii.

Niedawno w piśmie publicznem przemówił poseł miasta Lwowa i powiedział, że wypadki dzisiejsze są jakby przedłużeniem wypadków dawniejszych, i że od dzisiejszego rządu a mininisteryum nie wiele spodziewać się można. Nie podzielam tego zdania, a to z tego powodu, że interes rządu i interes nasz jest jedno i to samo — mówię, ściśle połączony, a to z tego powodu, że monarchia złożona z różnorodnych elementów w żaden sposób w centralistyczne kliszcze ująć się nie da (wesołość) — ztąd nieukontowanie; zresztą i w Wiedniu poznano, że panslawizm, ta idea, którą dawniej jeszcze za mrzonkę uważano, coraz bardziej się zbliża, że tej wielkiej burzy w żaden sposób inaczej sprostać nie można, jak nadaniem pojedyńczym narodowościom zupełnego rozwoju, i na tej podstawie podnieść siły wewnętrzne do najwyższego możliwego stopnia. To się przebija w manifeście z 20 września r. b.

Rozwój naszych narodowych instytucyj zdaje się być zapewnionym, więc w tym względzie uważam, że gdybym był posłem Sejmu, tak długo jak rząd stósownie do manifestu szanować i rozwijać będzie nasze prawa narodowo-historyczne, tak długobym w żaden sposób temu rządowi nie robił opozycyi. Lubo znany jestem z czarnych książek (tylko chwilowo wymazany bywam, i teraz prawdopodobnie w niej stoję), jakkolwiek nigdy nie robiłem rządowi opozycyi dla samej zasady tylko, ale dla tego, żem kroki uważał za nieodpowiednie potrzebom kraju i zwracałem uwagę właśnie na tę złą stronę.— Więc autonomia z najwyższem rozwojem praw wewnętrznych z rozwojem samodzielności kraju, powinna być szczególniejszem zadaniem każdego posła, a w szczególności posła miasta Krakowa, miasta, które jak najpóźniej z wszystkich miast polskich utraciło swoje polityczne istnienie. Panowie dali w ten sposób widzenia rzeczywisty przykład, jakkolwiek pierwszy wszędzie i zawsze byłem gotów służyć krajowi, jakkolwiek i odtąd wszędzie i zawsze gotów będę stanąć na wezwanie moich współbraci i dopełnić obowiązków, które na mnie okoliczności włożą, jednak zachodzi w dzisiejszem wypadku trudność, na przypadek powołania do sejmu krajowego, zasiąść tam.

Trudność ta jest przyczyną, że bardzo chętnie bym widział, aby się ziściło życzenie komitetu i aby pan Koczyński został wybrany.— Gotów jestem służyć krajowi, jednak mając teraz zadanie, o którym panom jeszcze wspomnę, przeprowadzenia tanich druków, wprowadzenia dobrej, jędrnej i do potrzeb ludności zastósowanej literatury, które to prace tak nadzwyczajnie moje siły i umysł zajmują, byłoby mi prawie niepodobnem a przynajmniej bardzo trudnem przyjąć posadę poselską.— Dla tego szanując panów dziękuję za położone we mnie zaufanie. Nie zadługo nadejdzie czas innego zebrania, gdzie znowu będę bardzo szczęśliwy, jeżeli będę miał zaszczyt przemówić do szanownych panów. Proszę panów, którzyście głosować chcieli dla mnie, dać swoje głosy panu Koczyńskiemu — ażeby ten szanowny mąż, który się teoryi poświęcał i który nam wkrótce da dowody, iż i na drodze praktyki potrafi z pożytkiem służyć krajowi, mógł być wybranym.

P. Sawczyński. Szanowni panowie, nie występuję w tej chwili jako kandydat, albowiem wiadomo zapewne szanownym panom z ogłoszenia komitetu, że zrzekłem się kandydatury; jednakowoż, ponieważ nazwisko moje wymienione było i dziś w liście kandydatów, nie chciałbym, ażeby to dało powód do jakiejś mylki lub rozstrzelenia głosów. Z mojej strony czuję się obowiązanym do wystąpienia tutaj i przemówienia w kilku słowach przynajmniej. Nazwisko moje wymieniono już w roku 1863, kiedy chodziło o wybór. Tamtym razem nie zgłaszałem się wcale, bo nie byłem wyborcą. Tym razem część jakaś opinii znowu je podniosła, a zatem już z tego prostego względu, że uchybiłbym sobie, gdybym lekceważył głosy publiczne, występuję tutaj, raz dla tego, aby podziękować tym szanownym Panom, którzy na mnie zwrócili uwagę swoją, z drugiej strony zaś, ażeby podnieść tę myśl, że jestem przekonany, iż nie tyle moje zasługi, nie tyle moja praca, bo i zasługi i praca są małe w porównaniu do chęci rzetelnych, jakie mam i jakiemibym chciał służyć krajowi; ile raczej sprawa, której mógłbym być reprezentantem, była powodem, że nazwisko moje wymieniano. Rozumiem tu sprawę szkolną, sprawę wychowania i kształcenia naszej młodzieży. Sprawa niezawodnie jedna z najważniejszych, i to w stosunkach naszych tem bardziej ważna, że cała budowa, którą przyszły sejm ma się zająć, jak poprzedni mówca określił, cała ta budowa byłaby tylko chwiejną, niestałą i wątłą, gdybyśmy się nie postarali o to, ażebyśmy mieli budowniczych nietylko dziś, ale ażebyśmy mieli takich, którzy w tej budowie będą umieli mieszkać, będą się umieli poznać na najmniejszem jej zarysowaniu, i którzy będą powołani do tego, ażeby każdemu zarysowaniu się zapobiedz. Rzecz jasna, że tylko należyte urządzenie szkół, wprowadzenie wychowania publicznego nator odpowiadający naszym potrzebom kraju i potrzebom narodowości, że tylko takie wychowanie może nam wydać tych właśnie przyszłych budowniczych i podtrzymujących budowę. Otóż przemawiam tylko dla tego, że dziś ustępując jako kandydat miejsca innemu, cieszę się z tej okoliczności, że ten z kandydatów, którego wszyscy panowie tu przemawiający jednogłośnie polecali, ponieważ był profesorem w akademii, w kierunku tym także pracować potrafi. Rozumiem tu dzisiejszego adwokata, byłego profesora p. Koczyńskiego. Jeżeliby zaś kto jeszcze na ten charakter, czyli na tę cechę chciał zwrócić uwagę, że p. Koczyński nie jest miejscowym, to ja ze swojej strony dodaję tylko tę uwagę, że Kraków dla nas wszystkich, czyśmy się w nim urodzili, lub nie, lub którzy zdala od niego byli, był miejscem zawsze takiem, do którego i uczucia i myśli nasze dążyły (brawo!). W każdym, chociażby był najbardziej oddalony od Krakowa, może właśnie w miarę tego oddalenia, stosunku odległości, rosło to uczucie (brawo!). Bo Kraków, jako kolebka dziejów naszych, był zawsze kolebką całego naszego przeświadczenia narodowego (huczne oklaski i brawa); z Krakowa dzisiejszego mamy wybierać posła; Kraków historyczny jest nam zawsze obecnym. Ci, którzy niegdyś stanowili właściwą potęgę Krakowa, i byli reprezentantami kraju, ci dziś spoczywają na Wawelu (brawo!) Ze wszystkich dawnych instytucyj cóż żyje, i cóż więcej reprezentuje Kraków, jeżeli nie jednatylko akademia krakowska (brawo!). W niej jest dalszy ciąg tego naszego życia, w niej są wszystkie skoncentrowane tradycye od czasów pierwszych, kiedy tylko oświata nasza szerzyć się zaczęła na ziemi własnej. Kto więc w tym zakładzie pracował (brawo!) i lat kilkanaście pracował, ten duchem swym jest krakowianinem (przeciągłe i huczne brawa i oklaski) w najściślejszym słowa tego znaczeniu.

Dr Majer. Czy jeszcze kto życzy sobie głos zabrać? — (nikt) — a więc przystępujemy do wyborów.

P. Wiśniowski. Przyjaciele pana Hölzla są proszeni, ażeby się wstrzymali od głosowania.

P. L. Chrzanowski. A to dla czego? (wrzawa ogólna).

Dr Majer. Proszę Panów, kto sobie życzy mówić, niech prosi o głos. Więc Panowie pozwolą, kto sobie życzy mówić, niech....

Dr Zyblikiewicz. Moi Panowie! Wezwanie p. Wiśniowskiego jest z jego strony bardzo słuszne; jeżeli się znajdują tacy, którzy nie chcą głosować, niech nie głosują. Wolno za panem Helzlem głosować lub nie; dzisiaj jest zgromadzenie na to, abyśmy zrobili próbę wyboru kandydata, ma się odbyć to w tym celu, ażebyśmy równo stanęli potem przy urzędowem głosowaniu, i ażeby wybór nie wypadł przypadkiem na takiego, którego miasto sobie nie życzy, ale na takiego, którego miasto za godnego uznaje. Raczcie Panowie zwrócić uwagę na wzajemny interes; kto raczy głosować, proszę nie wymawiać się od tego obowiązku, bobyśmy przystąpili do głosowania urzędowego nieprzygotowani. Więc próba głosowania odbyć się może.

Dr Majer. A zatem wzywam szanownych Panów do wykonania tej czynności (gwar wielki).

P. Kieszkowski. Mnie się zdaje, iż szanowne zgromadzenie powinno orzeknąć, czyli to głosowanie będzie dla nas obowiązującem, czyli nie.

Dr Majer. To właśnie ten był cel, dla którego najprzód komitet był utworzony. Przeto ma się rozumieć, że kandydat, który wyjdzie z tej próby, ten moralnie obowiązywać będzie wyborcw; próba byłaby daremną, więc inaczej tego rozumieć nie można. Teraz proszę przystąpić do głosowania.

Głosy. A więc obowiązujące.

Dr Zyblikiewicz. Proszę się wstrzymać z oddaniem kartek aż do zadzwonienia.

Głosy. Czy imiona podpisać czy nie. — (Nie).

Dr Zyblikiewicz. Ponieważ na sali bardzo dużo może być osób, które nie są upoważnione do głosowania, więc przy oddawaniu kartek, każdy z panów będzie łaskaw przystąpić do stołu, a dla rozpoznania osób zapraszam pp. Wolfa, i Bulikowskiego, ażeby byli świadkami, iżby nieupoważnieni nie brali w tym akcie udziału.

Dr Majer. Proszę na miejsca.

(po skrutyniu dzwoni).

Dr Majer. Winienem ogłosić wypadek wyborów, a ten jest następujący przez dwie komisye skonstatowany; (czyta) według przeliczonych kartek liczba wyborców 324, z tych p. profesor Koczyński otrzymał razem 306; p. Helzel 17, p. Trzecieski 1. Według tego wyboru ogłoszony jest p. Koczyński jako kandydat na posła na sejm przyszły. Tutaj odpowiadam na pytanie uczynione: Jaki cel miało to zebranie nasze? Cel naszego zebrania się był celem porozumienia się, celem zgody i jedności, wtenczas, kiedy będziemy działać stanowczo; a gdyby tego przygotowania nie było, to opinia mogłaby się rozstrzelić. Z tego wynika, że jeżeli dotąd mówiło się o sumiennej swobodzie, toć zapewne nie mamy sił, któremibyśmy narzucać mieli przekonania nasze; jednakże o tyle rzecz się zmieniła, że kiedy przedtem ze strony moralnej swoboda, teraz ze strony moralnej robi się przekonanie nacisku pewnego, to jest solidarności obywatelskiej (brawo!), której taki jest wypadek.

Posiedzenie zamknięte po 6tej godzinie.

Komitet przedwyborczy.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na d. 19 b. m. odbyło się w Sali redutowej zgromadzenie wyborców dla porozumienia się w celu solidarnego ostatecznego głosowania na posła z miasta naszego. Na zgromadzeniu tem, po odstąpieniu od kandydatury poselskiej pp. Dra Maksymiliana Machalskiego, Franciszka Trzecieskiego i Zygmunta Sawczyńskiego przystąpiono do głosowania; głosowało wyborców 324. Rezultat głosowania następujący:

P. Dr Michał Koczyński b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego obecnie adwokat w Krakowie otrzymał głosów 306.

P. Ludwik Hoelzel bankier i obywatel krakowski 17.

Komitet przedwyborczy zaleca przeto wyborcom miasta Krakowa Dra Michała Koczyńskiego jako najwięcej głosów mającego — na posła miasta naszego — przy stanowczém głosowaniu na d. 22 b. m. w miejscach urzędowemi obwieszczeniami wskazanych, odbyć się mającem.

Kraków d. 20 listopada 1865.

Członkowie Komitetu.

Bętkowski Jan	*Dr Samelson Szymon*
Dr Dietl Józef	*Seredyński Hipolit*
Hanicki Jan Nep.	*Dr Warszauer Jonatan*
Lipczyński Ignacy	*Dr Wróblewski Szymon*
Dr Majer Józef	*Dr Zyblikiewiaz Mikołaj*
Muczkowski Stefan	*Żuk Skarszewski Faustyn*
Dr Oettinger Józef	

Z powyższego sprawozdania z wczorajszego zgromadzenia przedwyborczego wiadomo, że niektórzy stronnicy p. Hölzla usunęli się od głosowania, aby się nie wiązać solidarnie z rezultatem głosowania, który wypadł na Dra Michała Koczyńskiego. Znanem jest stanowisko dziennika naszego w sprawie wyborów w Krakowie, w której idziemy za głosem komitetu wyborczego. Wszelako ze względu na jawność, jakiej sprawa wyborów wymaga, tudzież jako w tej chwili jedyny w mieście tutejszem dziennik, nie możemy odmówić umieszczenia następującego oświadczenia p. Hölzla, które nam tenże przesyła:

„Jakkolwiek z powodów nader ważnych i odemnie niezawisłych wstrzymałem się na zebraniu przedwyborczem w dniu 19 b. m. odbytem z osobistem wystąpieniem jako kandydat na posła krakowskiego; mimo to atoli i dla tego właśnie widzę się obowiązanym donieść szanownym współobywatelom: iż od kandydatury w skutku objawienia życzeń znacznej liczby szanownych wyborców raz przyjętej nieodstąpnię, i że wyborem ogółu zaszczycony, o dobro i pomyślność kraju i miasta naszego, z którem nas wspólna przeszłość i przyszłość łączy, starać się wszelkiemi w mej mocy będącemi środkami nie przestanę.

Kraków dnia 20 listopada 1865.

Ludwik Helcel.“

Gazeta Narodowa tak opisuje zajścia we Lwowie pooczas wyborów:

Fałszywemi telegramami ze Lwowa do dzienników wiedeńskich *o wyborach przedwczorajszych* usiłują przeciwnicy kandydatury Gołuchowskiego pokryć klęskę, której doznali mimo najenergiczniejszych usiłowań przedwyborczych, i mimo przekonania, z jakiem szli do urny — że zwyciężą. Do *Wanderera* i *Pressy* wiedeńskiej telegrafowali oni następujący okropny telegram: „Lwów 16 listopada. Burzliwa walka wyborcza, około 800 wyborców żydowskich z powodu nieotrzymanych certyfikatów wyborczych, nie może robić użytku ze swego prawa wyborczego, ztąd wielkie wzburzenie. W sposób bardzo nieprawny i osobliwy wszyscy wyborcy są przypuszczeni bez dowodu uiszczenia podatków. Wbrew osnowy dekretu ministeryalnego i plakatu magistratualnego komisye przyjmują pełnomocnictwa od wyborców Gołuchowskiego, podczas kiedy odrzucają pełnomocnictwa wyborców Rodakowskiego. Wieczorem krwawa bójka i poranienia. Straż miejska powiększa eksces przez wiązanie wyborców mniejszości. Władza zbrojna przywraca spokój bagnetami. Wskutek bójki wielu z wyborców mniejszości odstrasza się. Późno w nocy skrutinium. Rodakowski 1,292, Gołuchowski 2,323, za ostatnim zdecydowało do 1,000 urzędników. Protest do ministerstwa przeciwko wyborowi — jest prawdopodobny.“

Wczoraj dając krótki opis okoliczności, towarzyszących wyborowi, zachowaliśmy się w najskromniejszych ramach — nie chcąc tryumfowaniem rozdrażniać, ani wyłuszczaniem rozmaitych scen gorszących — właśnie przez tak zwanych wyborców mniejszości wyprawianych — roznamiętniać umysłów. Gdy jednak reprezentanci tej mniejszości uciekli się do fałszowania faktów, mających świadectwo kilkuset osób za sobą, i usiłują wprowadzić w błąd opinię dzienników wiedeńskich: naten czas jesteśmy wyzwani, i musimy odeprzeć twierdzenia ich, dyktowane namiętnością, która jest zwykle następstwem zarozumiałości bezwładnej i nieuzasadnionej.

Nasamprzód całkiem fałszywą jest rzeczą, jakoby 800 wyborców żydowskich nie otrzymało kart legitymacyjnych. Staraniem było samego kahału, aby wszyscy je otrzymali, i wszyscy je też mieli. Daleko słuszniej mogłaby się na to uskarżać strona przeciwna, której rozdzielano karty legitymacyjne jeszcze z rana w dzień wyboru, jak w ogóle przygotowania u niej były opieszałe do najwyższegz stopnia i spóźnione. Nie brak kart legitymacyjnych u wyborców żydowskich, ale rozterka między nimi samymi, była poniekąd winą, że

nie wszyscy stanęli do wyboru. Widzieliśmy sami żydów, którzy z dumą darli swoje karty legitymacyjne, by nie iść za przykładem swoich współwyznawców, rozfanatyzowanych kazaniami; widzieliśmy karty legitymacyjne kupców i urzędników żydowskich, służące za owitek na towary i mięso z umyślną ostentacyą, iż wstrzymali się od głosowania, niechcąc głosowaniem za Gołuchowskim narażać się na czynne insulty ze strony współwyznawców, czego byliśmy świadkami na korytarzu ratuszowym przed salą III. Zgraja ludzi luźnych niewyborców, jakby jej kazano umyślnie zalegać wchody do sali III. i IV. tumanić przedmieszczan, zatrzymywać wyborców innych, wydzierać im karty legimitacyjne, robić nieustanne hałasy, zagłuszać wszystkich, i czynić ścisk, — zgraja ta około 4 po południu dostawszy już z wewnątrz sali wrzaskliwy sygnał, że jeden żyd głosował za Gołuchowskim, zoczywszy go wychodzącego, osnuła zewszad ramionami, przyparła biedaka do ściany, a wrzeszcząc w niebogłosy, kopała go, szturkała, targała za włosy i plwała w twarz. Kto wie coby się było stało, gdyby ludzie zimniejszej krwi i rozwagi nie byli interweniowali i nie byli rozerwali tego natłoku. Z rana koło 12tej powstała wrzawa pod nr. IV., po korytarzu rozległ się krzyk: biją się i znowu pokazało się, że żydzi dali powód do bójki, czyniąc bowiem tłok niesłychany pode drzwiami i napierając się do sali, choć żaden z nich nie miał karty legitymacyjnej i nie miał prawa być wpuszczonym, wparli przemocą stojącego na straży pompiera wraz z obywatelem delegowanym, tak że ten musiał zażądać w pomoc jeszcze trzech pompierów. — Trzeci wypadek zaburzenia wyszedł także od tak zwanych wyborców mniejszości. Obywatel Zacharjasiewicz, omdlewający z osłabienia — albowiem będąc chory i nie mogąc głosować przez pełnomocnika — a nie chcąc schować swojego głosu, zwlókł się z łóżka i przyszedł o lasce do wyboru — nie mógł się doczekać w sali III. wywołania swojego nazwiska. Drugi obywatel trzymał go stojącego wśród natłoku. W tem wołają: Zacharjasiewicz. Ten daje głos za hr. Gołuchowskim, ale tak cicho, że komisya nie mogła zrozumieć na razie; wtem kilku „wyborców mniejszości", stojących obok, chcąc udaremnić głos bodaj jeden, zaczyna hałasować i krzyczeć; niema go! Obywatel podtrzymujący chorego Zacharjesiewicza oświadcza: „Jest i głosuje za hr. Gołuchowskim", „wyborcy mniejszości" jednak nie przestają krzyczeć, nie ma go! To naturalnie oburzyło tego obywatela, i jeden z najbardziej krzyczących otrzymał policzek, zkąd przyszło do rwetesu na korytarzu, i do aresztowania jednego z najbardziej krzykliwych i zuchwałych młodzików. Podczas tej drastycznej sceny, jeden z „wyboreów mniejszości" przypadł do obywatela Halskiego z okrzykiem: „Ich bin ein Fleischhacker, hier (przy boku) ist mein messer, — o wir sind gut vorbereitet!"—Oto trzy główne awantury podczas wyborów. We wszystkich dali pierwszy powód „wyborcy mniejszości", lub raczej ich adherenci, którzy bez żadnego interesu wyborczego jak korkiem zatykali przejścia do sal. Pomniejszych awanturek było taki że kilka, wszystkie także z winy zachowania się prowokacyjnego żydów. Zrana koło 10. postrzegł obywatel Komar jednego żyda, jak wydzierał przedmieszczaninowi kartę legimitacyjną. Oburzony do najwyższego uderzył gwałciciela, a gdy ten krzyknął: „was ich bin ein Doctor!" — odpowiedział mu: „tem gorzej, żeś pan doktorem praw, a dopuszczasz się jawnego oszustwa!"

Zresztą nieprawdą jest zupełną, aby zwolenników Gołuchowskiego przypuszczano z pełnomocnictwami. W ogóle komisya trzymała się surowo rozporządzenia, i wywołała z tego powodu kilka protestów pojedynczych. Przeciwnie wyborcy mniejszości głosowali jedni za drugich bez pełnomocnictwa, podszywając się pod cudze nazwiska. Złapano wielu tym sposobem na gorącym uczynku; kilku z izraelitów schwytano takich, którzy przyszli do głosowania z kartkami legitymacyjnemi osób umarłych. Na to mnóstwo jest świadków. Że takim nie dozwoliła komisya głosować — to telegram nazywa odrzuceniem pełnomocnictw. Straż miejska prócz aresztowania jednego zuchwalca niewyborcy—nikogo nie wiązała. Władza zbrojna w sposób najspokojniejszy, bez najmniejszego złego słówka, wypróżniła korytarze z garłaczy, których wielu było pijanych. O użyciu bagnetów nie było ani mowy. Nikt z żydów się nie odstraszył, żydzi głosowali najdłużej, i najdłużej zapełniali wspomniane dwie sale, choć w tych salach najmniej było głosujących wyborców. Nie tysiąc urzędników rozstrzygnęło wybór, bo urzędników, i to po największej części samych Polaków, głosowało zaledwo 500, reszta w VI sali głosujących byli to: adwokaci, księża, lekarze itp. inteligencya. Nakoniec telegrafujący „liberał" nie wie nawet, że nie ministeryum ale sejm ma prawo rozstrzygać o ważności lub unieważnienie wyboru. I tacy ludzie występują, pozorując się jako obrońcy idei wolności i demokratyzmu, przeciw arystokracyi mniemanej i biurokratyzmowi!

Takich scen prywatnych było kilka, i właśnie tylko upomnieniom i pilnowaniu ludzi rozważnych podziękować należy, że nie przyszło do szerszych rozpraw. Krew ciekła to prawda, ale tylko z jednego nosa, nadto zarozumiałego. Żydzi sami sprowadzili policyę i to na własną szkodę,— bo gdy siła zbrojna z komisarzem nadeszła, zaczęto od wypróżnienia kurytarzy z ludzi niepotrzebnych. Pokazało się na osobiste zapytanie ze strony komisarza, że wszyscy czyniący natłok, bądź głosowali już, bądź nie mieli wcale prawa do głosowania, i naraz po odpędzeniu tych mniemanych „wyborców mniejszości" zrobiło się bardzo spokojnie w przedsionkach. Policyę oddalono następnie zaraz na umyślne żądanie obywateli delegowanych, — aby nie powiedziano, iż swoboda wyborów jest zagrożoną. Wybory trwały dalej spokojniej już w sali IV i III, ale pomimo to hałas „wyborców mniejszości" wzmagał się, a delegat komisyi p. Hönigsmann był zmuszony kilkakrotnie wzywać do spokoju swoich współwyznawców słowy: „No, meine Herrn, sie machen wieder Unfrieden! Słowem, jeśli walka wyborcza była „burzliwą," jak telegrafujący wyraził, to jedynie wyborcy mniejszości" zrobili tę burzę. — W końcu nawet, gdy pomimo natężeń i spędzania wyborców przez umyślnych rozesłanych po całym mieście, słyszeli o niekorzystnem na swoją stronę rezultacie, widoczne usiłowaniem ich było, przez umyślne wszczynanie burd wymusić na komisyi, aby zawiesiła wybór dalszy i rozwiązała się. Były nawet głosy domagające się tego. Głosy te brzmiały po niemiecku, i pochodziły od reprezentantów mniejszości. Obywatele rozważni udaremnili te usiłowania.

W Kołomyi dwukrotnie głosowano w d. 18 b. m. na posła do sejmu krajowego z miasta, albowiem w pierwszem głosowaniu nikt nie miał bezwzględnej większości. Rezultat wyborów był następujący: Dr Maksymilian Landesberger adwokat we Lwowie, otrzymał 558 głosów; hr. Maurycy Dzieduszycki 226 głosów; a X. Ilnicki gr. katolicki 46 głosów.

Wiener Abendpost donosi, iż Antoniemu Niemojewskiemu za zbrodnię zdrady stanu skazanemu na trzy lata ciężkiego więzienia w drodze łaski darowaną została reszta kary; zaś hr. Sewerynowi Duninowi Borkowskiemu odpuszczone zostały prawne następstwa uchwały odstąpienia zapadłej w procesie tegoż o zbrodnię naruszenia porządku publicznego.

Wiedeń 19 listopada. O podróży N. Pana do Pesztu, sprzeczne dochodzą wiadomości: dzienniki węgierskie za korespondencyą litografowaną peszteńską twierdzą, iż przybycie monarsze oczekiwanem jest dopiero w dniu 12 to jest we dwa dni po otwarciu sejmu, zaś wiedeńskie utrzymują, że N. Pan przybędzie do Pesztu przed otwarciem sejmu i sam go zagai. To pewna, iż urzędnicy dworscy i oddział gwardyi arsierów z Węgrów złożony, jak w pierwszych dniach pierwszego miesiąca udaje się do Pesztu.

— Wieści o zawarciu pożyczki powtarzają się ciągle na giełdzie i w dziennikach, lecz urzędowego ich potwierdzenia dotychczas niedostaje. Nie tak zgodne są wersye dotyczące warunków pożyczki: najprawdopodobniejszą może jest ta, którą dawna *Presse* odbiera z Paryża. Według takowej pożyczka austryacka wypuszczoną zostanie w liczbie 734,694 sztuk pięcioprocentowych obligacyj po 500 franków, po kursie 350. Spłata pożyczki nastąpi w przeciągu 37 lat w drodze wylosowania. Pierwsze losowanie nastąpi w d. 1 listopada 1867 r. Subskrypcya zawartą zostanie w dniu 27 b. m. równocześnie w Wiedniu, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu.

Tak brzmi doniesienie *Pressy*. Pozostaje atoli nierozstrzygnionem ważne nader pytanie po jakim kursie spółka podejmująca się pożyczki, wzięła ją na siebie. Gdyby prawdziwem było doniesienie dawniejsze, iż bankierowie paryscy obejmują ją po kursie 62 — *N. fr. Presse* twierdzi nawet, iż po kursie $61^1/_2$ — to zysk byłby dla nich ogromny, gdyż publiczność otrzymałaby z ich ręki pożyczkę po kursie 70. Co do wysokości zawartej pożyczki oscyllują różne doniesienia między sumą 80 a 90 milionów, z której atoli czwarta tylko część, zaledwie wystarczająca na pokrycie zaliczek Rotszyldowskich, przejmuje spółka bankierów, resztę zaś pokryć ma publiczna subskrypcya.

— Najwyższem postanowieniem z dnia 17go listopada b. r. N. Pan raczył zamianować c. k. szambelana i doktora praw Edwarda Jelaczyca de Buzim radzcą dworu i referentem przy kancelaryi nadwornej chorwacko-słowiańskiej a zarazem zastępcą kanclerza nadwornego.

— Hr. Roman Sołtyk pułkownik 12 pułku huzarów, zamianowany został jenerał-majorem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 listopada. W chwili gdy to piszemy, wszyscy więźniowie polityczni są już wolni. Po południu odczytany im został akt łaski cesarskiej, przywracający im wolność. Dziś o 10tej rano wysłane już zostały telegramy z Ołomuńca i Josephstadt od wypuszczonych więźniów z kraju naszego, donoszące krewnym i przyjaciołom ich w mieście naszem o wypuszczeniu swem na wolność. Do Krakowa nadeszło, jak słyszeliśmy, w południe urzędowe ogłoszenie rzeczonego aktu łaski, który zamieszczamy dziś na czele pisma naszego.

Na zamku siedziało 6 więźniów, w kryminale 2ch; krawiec Kozłowski nie został uwolniony.

— Dziś w poniedziałek odbędzie się koncert znakomitego skrzypka p. Miski Hausera i pianisty Köhlera w teatrze, przyczem odegrana będzie komedya z francuskiego: „Szuka siebie", w której główniejsze role przedstawią p. Modrzejewska, pp. Swieszewski i Hennig.

— Jenerał Langiewicz napisał do *L' Opinion nationale* następujący list:

Londyn 14 listopada 1865.

Panie, szanowny Twój dziennik doniósł o mniemanym pobycie moim w Paryżu; zechciej ogłosić następujące sprostowanie:

Od r. 1862 nie byłem wcale w Paryżu;
Od dziewięciu tygodni nie wyjeżdżałem z Anglii;
Nie miałem żadnej schadzki z księciem Sapiehą;
Nie znam osobiście p. Pope Hennessey, i nigdy nie miałem z nim stosunków.

Racz przyjąć Panie Redaktorze zapewnienie mojego wysokiego poważania.

M. Langiewicz.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że d. 12 listopada X. Paweł Jedliński proboszcz rzymsko-katolicki w Samborze i kanonik honorowy obchodził 50 letnią rocznicę kapłaństwa. Przy tej sposobności p. Starosta obwodowy wręczył mu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa przy stósownej przemowie zakończonej na cześć N. Pana. X. Jedliński podziękowawszy za tę oznakę ofiarował 1000 złr. na pobicie dachu kościoła cynkiem, 400 złr. na dom ubogich i 100 złr. do rozdania między ubóstwo, tudzież obraz do wielkiego ołtarza wartości 180 złr. Po nabożeństwie odprawionem z oddziałem duchowieństwa obu obrządków, jubilat w skutek upoważnienia Ojca Sgo udzielał obecnym błogosławieństwo apostolskie.

— Dnia 18go listopada zupełnie chmurno, wieczór drobny deszcz. Termometr zmienił się od — 1°,2 do + 3°,6. Barometr ciągle opada; rano o 6tej 19go listopada stał on na 331''',00, termometr wskazywał + 3°,0 R. Wiatr cichy zachodni, i z tejże strony przebieg chmur.

— We wtorek dnia 21 listopada, S. Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny.

TEATR. W upłynionym tygodniu nie mogła się publiczność uskarżać na brak ruchu artystycznego; co dzień mieliśmy bądź przedstawienie dramatyczne bądź koncert i to nie tuzinkowy, lecz były to koncerta, którychby się nie powstydziła żadna stolica. Tydzień zakończył się w teatrze również pięknym utworem, ciągle świeżą *Szklanką wody* Scribego.

Komedya ta, której rzecz wzięta ze świata wyższego, a raczej z najwyższych sfer jego, wymaga, aby była należycie przedstawioną, wyższych także sił dramatycznych. Wprawdzie wymaga ich każda większa, poważniejsza sztuka, i mógłby ktoś powiedzieć, że w dramatach i tragedyach częstą bardzo rzecz także wzięta z tej samej sfery wyższej. Wszelako kto wie czy nie trudniej przedstawić należycie komedyą, której rzecz toczy się na dworze królewskim, niżeli dramat lub tragedyą, bo w tych poważnych rodzajach dramatycznych już sama rzecz poważna, wielkie i poważne myśli stósownie wypowiedziane robią wrażenie, naturalnie tem większe, czem gra jest odpowiedniejsza, w komedyi zaś wszystko prawie na grze polega. Przedstawienie sobotnie wypadło w ogólności dobrze; dyrekcya nieszczędziła kosztów na przyzwoitą a nawet wspaniałą wystawę, artyści grający pracowali szczerze, aby podołać zadaniu.

Wystąpiła tym razem po raz pierwszy w tym kursie dobrze znana publiczności z lat kilku poprzednich artystka p. Hofmanówna w roli ks. Marlborough, w roli, którą i dawniej grywała, bardzo dobrze. Powitana na wstępie rzęsistemi oklaskami i kilkoma bukietami, p. Hofmanówna i tym razem wywiązała się zaszczytnie z tej trudnej roli wszechwładnej ochmistrzyni dworu, która w końcu ustąpić musiała z pola walki przed zręczniejszym i przebieglejszym lordem Bolingbrokiem. Lorda tego byłego ministra, utracyusza, publicystę, męża stanu stojącego na czele opozycyi w parlamencie, grał p. Swieszewski. Wprawdzie nie podniósł artysta wszystkich tych czynników roli w grze swojej, bo głównie uwydatnił stronę lekką w charakterze Bolingbroka, wszelako w kierunku, w jakim ją pojął, przeprowadził ją konsekwentnie do końca, i utworzył z niej w ten sposób jednolitą całość. — Królowę Annę, przedstawiła szlachetnie i pięknie pani Modrzejewska; żałowaliśmy, że nie było drugiej pani Modrzejewskiej, któraby była przedstawiła rolę młodej Abigail, bo właśnie indywidualności p. Modrzejewskiej wymaga rzeczona rola. P. Bendowa, która ją tym razem grała, pomimo usiłowań nie mogła jej podołać. P. Benda przedstawił naturalnie młodego oficera Mashama.

Publiczność oceniając dobrą grę i usiłowania, obsypała grających zwłaszcza w rolach głównych rzęsistemi oklaskami w każdym akcie i po skończeniu sztuki.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 listopada.

HOTEL POLLERA: Kreiter Z. jenerał z Kijowa, Indra Józef urzędnik z Galicyi, Uznański Aleksander z Szaflar, Wentzl Juliusz Maurycy, Bogusz Jerzy, Dusaniak Jerzy z Bilska, hr. Szembek Józef właś. dóbr z Poremby, Schönfeld Henryk wł. d. z Czech, Krone Jan inżynier z Rzeszowa, Nikorowiczowa Aniela z Drohomyśla, Castagneto Bartłomiej kupiec z Tryestu.—

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 listopada. Na granicy Królestwa Polskiego był dowóz zboża nadzwyczajnie obfity— natomiast chęć kupna osłabła znacznie od ostatniego targu. Pszenica była nieco zaniedbana, i z trudnością tylko osiągała zeszłoroczną cenę. Na późniejsze dostawy ofiarowano już ceny znacznie niższe, ale ponieważ sprzedający trzymali się uporczywie przy swoim, przeto nie wiele umów doszło do skutku. Inne gatunki zboża sprzedawano również po cenach podziałkowych.

Na krakowskiej targowicy był znowu niezły pokup na polską pszenicę transito do Prus, po cenach zeszło-wtorkowych; zostały wszakże znaczne partye lichego i średniego gatunku nierozsprzedane, a właściciele onych zdecydowali się wysłać je na własny rachunek do Wrocławia. Przeciwnie żyto tak na wywóz do Prus, jako też na miejscową potrzebę bardzo chętny miało pokup; płacono je na transito po $24^3/_4$—25 złp. za korzec warszawski (o $1^3/_{10}$ garnca krak. większy od krakowskiego korca). W miejscu płacono za 162 funty żyta węgierskiego po 5 fl. i 60—75 centów. Pszenica galicyjska czerwona mało była poszukiwaną; za najpiękniejszą z okolic Wieliczki płacono po 7.25 do 7.40 wal. austr. za 172 funty wiedeńskie. Owsa żądają coraz więcej do Prus, gdzie też około 1000 korcy wczoraj wyekspedyowano po cenie 2.45 do 2.50 — 2.55 za cetnar wiedeński, po za obrębem akcyzy. Zresztą targ był mało ożywiony.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Buda 19 listop. w południe. Właśnie co ukończone wybory. W pierwszym okręgu wyborczym wybrany bar. Eötvös, w drugim Piotr Rath (obaj przez okrzyki jednogłośne). Na obchód imienin N. Pani odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele archipresbiteryalnym w Peszcie w obec licznego zgromadzenia wiernych, jak niemniej w twierdzy Budzie. W Peszcie znajdowali się kurya rada miejska, urząd komitatowy; w Budzie wyżsi wojskowi i urzędnicy namiestnictwa.

Kołoswar 19 listop. Członkowie sejmu zawezwani przez marszałka, znajdowali się dziś na nabożeństwie. Jutro nastąpi otwarcie uroczyste sejmu.

Arad 18 listopada wnocy. W dzisiejszych wyborach deputowanego z miasta, akademik Fabian Gabor otrzymał 876 głosów na 1649 głosujących.

Monachium. 19 listopada. *Baierische Ztg* ogłasza oświadczenie złożone wczoraj w Bundestagu przez reprezentantów bawarskiego, saskiego i darmsztadzkiego. Kończy się ono temi słowy: „Rządy te mniemają, iż wyczerpawszy wszystkie środki, jakie im według konstytucyi związkowej służyły, oświadczają, iż o ile i jak dalece nie będzie nadziei, że przyjdzie w Związku do obrad i uchwały odpowiednich podstawom prawa, uważać będą zadanie swoje i swoją działalność w tej sprawie jako zamknięte w tem zgromadzeniu, ograniczając się na stanowczem zastrzeżeniu przeciw wszelkiemu załatwieniu tej sprawy podstawom tym przeciwnemu."

Frankfurt 18 listopada. Na posiedzeniu Zgromadzenia związkowego Prusy i Austrya złożyły wspólne oświadczenie, że zwołanie stanów holsztyńskich zastrzeżonem jest na przyszłość, aż stanowcza do tego okaże się pora, tudzież iż mocarstwa te nie poczytują za rzecz stósowną wchodzić teraz w obrady nad przyjęciem Szlezwiku do Związku niemieckiego. Austrya i Prusy wnoszą, aby wniosek państw średnich (bawarsko-sasko-heski) przekazać wydziałowi do sprawy holsztyńskiej. Zgromadzenie uchwaliło wniosek mocarstw ośmiu głosami przeciw siedmiom. Kraje średnie oświadczyły po tem głosowaniu, iż zastrzegając prawa związku w orzekaniu pod względem następstwa na księstwa, odstępują od dalszego traktowania swojego wniosku w Zgromadzeniu związkowem.

Szlezwik 19 listopada. Według okólnika dyrekcyi poczt w Szlezwiku, *Kieler Ztg*, *Schlesw. Holst. Ztg* i *Itzehoer Ztg* z rozporządzenia bar. Zedlitza zakazane zostały od 17go b. m. w księstwie Szlezwickiem.

Bern 18 listopada. Rada stanów przystąpiła do uchwały Rady narodowej pod względem kary cielesnej. Zapadła zatem uchwała związkowa, iż Związek ma prawo zakazywania niektórych kar.

Bern 19 listopada. Nadzwyczajne zebranie zgromadzenia związkowego zamknięte dziś zostało bez mowy prezydenta. Przyszłe zebranie nastąpi w lutym 1866 r.

Paryż 18 listopada. *Mémorial diplomatique* mówi o mającem nastąpić uznaniu Włoch przez Bawaryę i Saksonię.

Paryż 18 listopada wieczór. *La Patrie* oświadcza, iż mylną jest wiadomość o wzięciu dymisyi przez marszałka Randon. Znajdował on się na radzie ministrów wczoraj w Compiègne i przyszłej radzie również uczestniczyć będzie. Ten sam dziennik pisze, że marszałek Mac-Mahon wyjechał do Austryi bez powodów politycznych, zaproszony na polowanie do swojego świekra, wicehr. Castries. (Dzienniki wiedeńskie donoszą o przybyciu marszałka do Wiednia do bar. Siny. *Red.)*

Paryż 19 listopada. Według dzisiejszego *Monitora*, redukcya kadr armii wynosi 10,396 ludzi. Żołnierze kadr zwiniętych wcieleni będą do pozostałych kompanij, szwadronów i bateryj. Ostateczna oszczędność w budżecie na r. 1867 wyniesie $12^2/_3$ milionów franków.

Florencya 18 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Król w mowie tronowej przypomina, że w Turynie wyrzekł był słowa zachęty i nadziei, po których nastąpiły szczęśliwe wypadki; z tem samem zaufaniem przemawia we Florencyi, „gdzie będziemy również umieli pokonać wszystkie trudności, aby odzyskanie naszej autonomii uzupełnić. Rząd mój przez uszanowanie dla Papiestwa i aby zaspokoić interesa religijne rozpoczął układy, które przerwane zostały wtedy, gdy się zdawało, że naruszają prawa korony i narodu. Czas i moc wypadków odpowiedzą na pytanie postawione między Włochami a Papiestwem. Musimy pozostać wiernymi konwencyi wrześniowej, którą Francya wykona w naznaczonym przeciągu czasu, a końca jego łatwo nam czekać." Położenie znacznie się polepszyło. Król mówi o dobrych stosunkach zewnętrznych, o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Hiszpanię, Bawaryę i Saksonię. Włochy zajmą miejsce w szeregu wielkich państw Europy, przyczyniwszy się do zwycięstwa sprawiedliwości i wolności. Dalej nadmienia król o pomyślnym rezultacie osiągniętym we Włoszech wolnością. Ministerium przedłoży projekta do ustaw mających uzupełnić jedność wychowania i polepszyć kredyt. Trudno przywrócić równowagę w finansach, nie uszczuplając potęgi militarnej; bolesnem jest domagać się nowych ofiar, ale patryotyzm i lud nie zrobią nam zawodu. „Rozdzielicie ciężary o ile można równo, zmniejszając wydatki publiczne. Włochy muszą się wydobyć z ruin przeszłości. Będziecie obradować o rozdziale państwa i kościoła i o zwinięciu zgromadzeń religijnych; nic nie zdoła zburzyć dzieła narodowego. Nowe walki są nieuniknione; synowie Włoch staną przy boku moim; potęga Włoch i cywilizacyi przemogą. Roztropność narodu będzie umiała zachować nienaruszenie prawa i honór Włoch."— Koniecznem jest postępować otwarcie po drodze polityki narodowej. „Pokładając zaufanie w miłości mojego ludu i w sile mojej armii, niezaniedbam niczego, aby dokonać wielkiego dzieła, które musimy potomkom naszym zostawić skończone."

Londyn 18 listopada. Korespondent z Washingtonu do *Timesa* obstaje przy twierdzeniu, opartem, jak mówi, na powadze rządowej, iż we wrześniu wręczoną została w Paryżu nota Sewarda, zapowiadająca prawdopodobne wystąpienie Stanów Zjednoczonych przeciw Meksykowi. Skazani Feniści irlandzcy, odmawiają odwołania się przeciw wyrokom, jako opartym na ustawach angielskich nie obowiązujących w Irlandyi. Dzienniki irlandzkie otrzymały listy z pogróżkami za występywanie swoje przeciw Fenistom.

Madryt 19 listopada. Państwa zachodnie zaniosły reklamacye przeciw blokadzie portów chilijskich.

Nowy Jork 9 listopada wieczór. Konwent kraju Georgii nieuznał długów zaciągniętych przez Konfederacyę. Rząd washingtoński wysłał rozkaz do twierdzy Monroe, aby się wstrzymano z rozbrajaniem obcętów wojennych. Wybory w krajach Jersey, Nowy Jork, Massachussets, Wisconsin i Minnesotta wypadły na stronę republikanów.

Mowa tronowa króla Wiktora Emanuela przy otwarciu parlamentu, jest wojowniczą. Wszeleko nie mógłby król inaczej uciszyć wymagań Izby co do Rzymu i Wenecyi, jak rzuceniem myśli wojennej; nie mógłby otrzymać kredytu, którego żądać będzie, jak wskazując potrzebę utrzymania sił zbrojnych w widokach niedalekiej wojny. Ważnem wielce jest dla Włoch świeże uznanie ich ze strony Bawaryi i Saksonii, bo nie tylko ułatwi ono zawiązanie stosunków z całą Rzeszą niemiecką, nie tylko przysposabia traktat handlowy związku celnego z Włochami, tak dawno przez Prusy pożądany, ale niemniej stać się może przygotowaniem do układów z Austryą. Nie przeszkadza im oznajmienie wojenne, bo takowe może być tak dobrze tłumaczone Rzymem, jak Wenecyą.

Wobec atoli tej mowy tronowej, dziwnie odbija wiadomość o redukcyi wojsk włoskich, wiadomość wprawdzie jeszcze nie potwierdzona, a nawet dość wątpliwa z powodu właśnie tej mowy.

Artykuł półurzędowej *La France* którego treść dajemy na czele, jest jakby odprawą daną Prusom, a z niego możnaby wnioskować o polepszeniu się stósunków Francyi z Austryą. Sprawa Księstw zaelbiańskich zostaje w ten sposób na czas jakiś zawieszoną.

Pogłoski o ustąpieniu francuskiego ministra wojny marszałka Randon są urzędownie zaprzeczane. Donieśliśmy już o redukcyi wojsk francuskich zaprzeczanej przez *Monitora* jednego dnia, a nazajutrz ogłoszonej. Pokazało się, że *Monitor* sam jeden był źle informowanym, a raczej, że w radzie cesarskiej wahano się i w ciągu tego wahania się nastąpiła owa sprzeczność.

W Anglii wielkie panuje niezadowolenie z blokady portów chilijskich przez flotę hiszpańską. W skutku tej blokady Chili wypowiedziało wojnę Hiszpanii.

Wojsko hiszpańskie ma być również zmniejszone, a finanse idą nieco lepiej, bo się skarb zasila sprzedażą dóbr narodowych. Minister skarbu zapowiedział, że zaspokoi procenta bez zapożyczenia się na nowo.

W Lizbonie wicehr. Pavia Grande objął tymczasowo tekę wojny po nagłej śmierci hr. Mello.

Z Ameryki jedna tylko ważna, jeżli prawdziwa nadeszła wiadomość o stanowisku groźnem gabinetu washingtońskiego względem Mexyku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 20 listopada godz. 4 popołudniu. W skutku obwieszczenia powszechnej amnestyi, zostali wczoraj uwolnieni: Ziemiałkowski, Oskar Widman, Dulęba. Dziś oświetlenie miasta i pochód z pochodniami do Namiestnika i Ziemiałkowskiego.

Paryż 20 listopada. *Monitor* dzisiejszy donosi o zamianowaniu p. Bondet wiceprezesem senatu a p. Ferdynanda Barrot sekretarzem.

Bruksela 20 listopada. Wczorajsza *Independance* zapewnia, że Wirtembergia postanowiła uznać Włochy.

Londyn 20 listopada. *Times* dzisiejszy twierdzi, że rząd przesłał energiczną depeszę do Madrytu w sprawie chilijskiej. Fortescue zastąpi Peela a Göschen Hutta.

Kursa. Wiedeń 20 listop. w południe. Kolej północna — — Akcye kredytowe 159·— — Losy. z r. 1860 84·80.— Losy z r. 1864 77·20.—

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	$86^1/_2$	$84^1/_2$
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	$141^1/_2$	$138^1/_2$
Talary prs. za 100 złr.	$93^3/_4$	$92^3/_4$
Bankn. prus. 150 tal	162	159
Srebro nowe austr.	$107^3/_4$	$106^3/_4$
Dukat ważny	5 18	5 08
Napoleon d'or	8 70	8 55
Półimperyały rosyjs.	8 97	8 80
Listy galic. nowe z k.	$68^3/_4$—	$67^3/_4$—
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem. „	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	169	186

Wiedeń 18 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	65	30
5% Pożyczka narod.	67	70
Akcye banku wied.	777	—
„ „ kred.	159	—
Losy 5% z r. 1860	84	85
Srebro	107	75
Londyn 10 fnt. szter.	107	90
Dukat pojedynczy	5	17

Wiedeń 18 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 30	60 15
„ Pożyczka narod.	86 —	85 80
„ Metaliki na m. k.	65 40	65 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 50	83 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	70 —	69 50
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 —
„ „ „ galicyjs.	69 70	69
„ „ „ bukow.	67 —	66 60
„ „ „ siedmgr	65 50	64 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 25	88 15
4% Galicyjskie	67 25	67 —
5½% Węgiersk. los.	77 25	77 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 —
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	84 90	84 75
„ „ „ 1864	77 20	77 —
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 50	116 25
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	65 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy	22 50	21 50
Losy ks. Klary	22 50	21 50
„ hr. St. Genois	22 50	21 50
„ miasta Budy	23 —	21 —
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	778	776 —
Zakładu kredytowego	159 10	158 90
Żeglugi par. na Dunaju	446 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 —	164 80
„ rządowej fr.-a.	175 40	175 30
„ zachodniej c. El.	126 —	125 50
„ Pardubickiej	111 75	111 25
„ Południowej	176 —	175 —
„ Galicyjskiej	187 70	187 50
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	90 80	90 60
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 60	90 50
Berlin 100 t al.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	90 60	90 50
Hamb. 100 mark.	4½	80 80	80 60
Londyn 100 fun.	4	107 70	107 70
Paryż 100 frank.	3	42 95	42 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączk.	5 18	5 17
Złoto al marco	5 17	5 15
Napoleondory	8 68	8 67
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 12	9 8
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	11 —	10 95
Imperyały rosyjskie	8 92	8 90
Srebro	108 —	107 75
„ kupony	108 —	107 75
Talary związkowe	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas.	1 61	1 61¾
Lwów 17 Listo.		
Dukat	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 94	8 81
Rubel srebr. rosyjsk	1 68	1 65
Talar pruski	1 61	1 60
Listy gal. b: kup. w. a	67 45	66 85
„ „ „ m. k.	67 43	66 55
Obligi indem. b. kup.	70 66	70 8
Akc. kol. gal. b. kup	169 —	186 33

Warsz. 18 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe	83 97	—
kupon. „	-	— $53^1/_3$
Listy zast III okr. „	12 66	12 61
kupon „		$24^1/_3$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	71 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 75	— —
Wrocł 18 list.		
Banknoty austryac.	$93^7/_{12}$	$93^1/_{12}$
Polskie bilety bank.	79	$78^1/_2$
„ Listy zastaw.	$66^7/_{12}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 18 listop.		
Renta 3%	68 35	
Londyn 18 listop.		
Konsole	$87^7/_8$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 cenów.

Zaś w pierwszéj połowie Listopada rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

(3686)

Za duszę śp.

Józefa Gołuchowskiego,

zmarłego dnia 22 Listopada 1860 r.

odprawi się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
Nabożeństwo żałobne
dnia 22 b. m. i r. o godzinie 10éj rano.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 23496. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy odzieży dla Pachołków Magistratu i Drożnych miejskich, na czas roku 1866, odbędzie się w dniu 11 Grudnia 1865 w gmachu Magistratu w biórze pierwszego Departamentu, w zwykłych godzinach kancelaryjnych, w przytomności oferentów, publiczna licytacya za ofertami, które w tymże dniu o godzinie 6éj wieczór otwartemi zostaną.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 649 kr. 30.

Wadyum wynosi 65 złr.

Deklaracye pisemne będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I. Departamentu w byłym pałacu Wielopolskich. (3666)

Kraków dnia 11 Listopada 1865.

Do sprzedania z wolnej ręki dwa znaczne Dobra

położone
w Królestwie Polskiem.

Pierwsze składają się z miasteczka i jednego folwarku z pięknym ogrodem angielskim, przez który przepływa rzeka i kilka kanałów, z obszernym murowanym domem, z borem doskonale zachowanym, oraz gruntami w najlepszéj glebie. Dobra te są o trzy mile od stacyi kolei żelaznéj Warszawsko-Petersburskiéj odległe.

Drugie mają powierzchni 10.000 hektarów lasów i łąk, nad dwoma spławnemi rzekami, trzecia pomniejsza rzeka przerzynająca te dobra służyć może do irrygacyi łąk. — Majątek ten przedstawia ogromne korzyści dla nabywców przemysłowych i przedsiębiorczych, położony on jest bowiem blisko szos i kolei żelaznéj Warszawsko-Petersburskiéj, zdolny do ulepszeń i zdwajania dochodów. Obfity w najrozmaitszego rodzaju zwierzynę.

Życzący takowe nabyć raczą się zgłosić o bliższe objaśnienie pod adresem: **„L. Ch.** au château de Beauregard, par Charroux, département de la Vienne — France. (3660-2-3)T

Zwycięstwo nad konkurencyą.

Solidarność, sztuka tylko 25 centów wal. a.

Waż Faraona,

albo ognista Salamandra.

Znowu jedna nowość więcéj.

Te nowo wynalezione *węże salonowe*, stanowiące epokę w Paryżu i Wiedniu, należą do najszczególniejszych niespodzianek. Umieszczone w małej puszce, zapalają się na kończynie, poczem zaraz nieznaczny płomyk się okazuje i podnosi się coraz wyżéj głowa węża, zwijając się i rozwijając tak długo, dopóki się nie ukształtuje olbrzymi płaski ognisty płaz, który się przed zdumionym widzem na stół kładzie.

W Pradze (w Czechach) jest ta nowość do nabycia u pana *Karola Lönharth*, Altstadt, grosse Carlsgasse Nr. 174 i kosztuje jedna sztuka w ozdobnéj puszce wraz z opisem użycia **tylko 25 centów.** Łaskawe polecenia uskuteczniają się natychmiast za zaliczką należytości na poczcie. Pierwsza przesyłka została rozchwyconą w przeciągu 24 godzin, co jest najlepszą reklamą tego cudu misteryjnéj chemii. (3593-3) T

Każden oryginał jest zaopatrzony firmą

***Carl Lönhard* w Pradze.**

Przy właśnie ukończonéj 59éj Książęco-Brunświckiéj Loteryi pieniężnéj,

wypadła większa wygrana talarów 61.000 na Nr. 10.527 w naszéj głównéj kolekturze.

Do Loteryi **60**éj zaczynającéj się **dnia 14 Grudnia r. b.** są losy przy spiesznem zamówieniu do nabycia: do pierwszéj klasy całe losy po **złr. 7** — półlosy po **złr. 3·50** — ćwierć-losy po **złr. 1·75** — ósemki po **90 cent.** w. a.
w głównéj Kolekturze

„G. & S. Hirschhorn in Frankfurt a. M.“

Uprasza się o frankowanie listów. (3663-2-3) T

Już dnia 1 Grudnia r. b.
nastąpi wielkie ciągnienie najnowszéj
przez rząd urządzonéj i zaręczonéj

POŻYCZKI z PREMIAMI.

W ogólności muszą być wygrane **29 Milionów 30.000 złotych w srebrze.**
podzielone na następujące główne wygrane:

14 po złr. 70.000, — 23 po złr. 63.000, — 24 po złr. 56.000, — 60 po złr. 14.000, 60 po złr. 7.000, — 60 po złr. 3.500, 120 po złr. 2.800, — 180 po złr. 1750, i t. p. aż do złr. **105** jako najniższéj wygrany każdego wyciągniętego losu. Pewnie nie znajduje się inne podobne przedsięwzięcie, któreby uczestnikom nastręczało tak wielkie i pewne szanse, tem bardziéj, że wkładki mogą być uiszczane w banknotach, pomimo, że wygrane wypłacają się w brzęczącéj monecie.

Jeden los na powyższe ciągnienie kosztuje 3 złr. w banknotach;
Sześć całych losów dto dto 15 „ dto
Trzynaście dto dto dto 27 „ dto

Łaskawe polecenia wykonywuje natychmiast za otrzymaniem gotówki i przesyła wygrane jako też wykazy ciągnienia bezpłatnie

„Carl Hensler,
Banquier in Frankfurt a. M.“

(3655-3-4)T

P. S. *Według wykazu urzędowego, przypadła w dniu 5 Października r. b. powtórnie główna wygrana, w mojéj szczęśliwéj kolekturze.*

Tylko 7 złr. w. austr.

kosztuje **cały los, — złr. 3 c. 50 pół-losu, — złr. 1 c. 75 ćwierć-losu** oryginalnego do następującéj 6éj

Brunświckiéj Loteryi krajowéj.

Cały los oryginalny na wszystkie 6 klas kosztuje złr. 70. — Podzielone losy w stosunku.

Ciągnienie **1éj klasy dnia 14 i 15 Grudnia r. b.**
dto **6éj klasy** od **16go Kwietnia** do **31go Maja r. p.**

Loterya ta przez rząd dozwolona i zaręczona i pod tegoż nadzorem będąca, została znowu większemi i wieloma mniejszemi wygranemi znacznie uposażona; w saméj 6éj tylko klasie znajdują się główne wygrane, jako to, **talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2 po 2.000, 4 po 1.500,** również także

sto wygranych po 1.000 talarów

i t. d. do wygrania; w ogóle jest **32.500 losów, a 17.600 wygranych** w ogólnéj sumie

1.070.900 talarów pruskich, czyli **2,677.250 Marków kurant.**

Co się tyczy naszéj głównéj kolektury, takowa zdaje się nie potrzebować żadnego dalszego polecenia, gdyż takowa przez swe spieszne, punktualne i dyskretne postępowanie, jest w tamtejszéj okolicy dostatecznie znana, a przytem odszczególnia się zawsze jako bardzo szczęśliwa. Jedne po drugich z najznaczniejszych głównych wygranych padły u nas zawsze, a w ostatnim czasie znowu przy 59éj loteryi Brunszwickiéj dnia 2 Listopada r. b. ukończonéj. Możemy zatem z wszelką słusznością polecić naszą kolekturę szanownéj Publiczności do próbowania szczęścia i nabywania losów.

Oczekujemy spiesznych poleceń z załączeniem należytości, ażebyśmy byli w możności odpowiedzieć każdemu żądaniu, gdyż wkrótce przed ciągnieniem wszystkie losy zostaną rozebrane.

L. S. Weinberg & Comp.
Banquier & Lotterie Geschäft in Hamburg.

(3654-2-6)T

NB. Każdy gatunek pieniędzy przyjmuje się w zapłacie po kursie dziennym.

Tylko 1 złr. 50 centów

kosztuje **ćwiartka losu, — 3 złr. pół losu, — a 6 złr. cały los udziałowy** (nie Promesa) na rozpoczynające się **w dniu 22 Listopada r. b.**

Frankfurckie Losowanie pieniężne,

urządzone i poręczone przez Rząd, w którem wygrane w sumie **złr. 200.000, 100.000, 50,000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12,000, 10,000 i t. d., i t. d.,** w przeciągu sześciu miesięcy przypaść muszą. Wygrane wypłacają się w 14 dni po odbytem ciągnieniu w srebrnych talarach, podczas gdy wkładki czyli należytości za losy w austryackich banknotach przesyłane być mogą. Tak wygrane, jako też i losy bezpłatne rozsyłają się biorącym udział w tem losowaniu bez wezwania wraz z planami gry i urzędowemi wykazami ciągnienia, z których ostatnie się gratis udzielają. — Względem zakupna tych losów uprasza sią udawać wprost do Domu bankowego

A. Grünebaum,
Schäfergasse 11, nächst der Zeil **in Frankfurt a. M.**

P. S. Podług życzenia biorących udział w tem losowaniu, rozsyłają się im losy bezpłatne lub też zwracają wkładki, jeżliby w przeciągu sześciu ciągnień na zamówiony los żadna wygrana nie padła. (3576-8)T

Wiadomość ważna dla Browarów!

Powiększywszy przyrządy do wyrabiania słodu jesteśmy w możności dostarczenia go w znacznych ilościach **z jęczmienia wyłącznie morawskiego** po bardzo przystępnych cenach.

Przesyłki próby i podania bliższych warunków sprzedaży na żądanie odwrotną pocztą uskuteczniać będziemy. (2622-3)

Dyrekcya Zakładów fabrycznych w Tenczynku, poczta Krzeszowice.

Ważny środek domowy

niezbędny dla każdéj familii będącej z małemi dziećmi, szczególniéj na wsi, gdzie doktor i apteka oddalone są, naniebezpieczne zapalenie gardła i na koklusz.

Biały Syrop piersiowy,

dostatecznie znany ze swych szczególnych własności na *zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienia, koklusz, zapalenia gardła, katary i zapalenia krtani i gardziela, w początkowym i długotrwałym katarze płuc, na płucie krwią, dychawicę.*

tylko (3088-12-)T

przez ***G. A. W. Mayera* w Wrocławiu,**

(wynalazcę i wyłącznego) fabrykanta wyrabiany. Utrzymują prawdziwy w flaszkach oryginalnych po cenie: Flaszka 3 złr., pół flaszki 1 złr. 50. — z opakowaniem o 20 c. więcéj:

W Krakowie jako główny Skład na całą Galicyę p. ***E. Stockmar,*** aptekarz „Pod Złotym słoniem,“ oraz w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.

DOBRA ZIEMSKIE

w gubernii Radomskiéj, powiecie Stopnickim, przy trakcie głównym pocztowym Krakowsko-Lubelskim, pomiędzy Nowem Miastem Korczynem a Stopnicą położone — sto włok ogólnéj powierzchni obejmujące — są z wolnéj ręki do sprzedania. Dobra te oprócz pięknego położenia swego, mają wszelkie dogodności pod względem użytków ekonomicznych: dobre pszenne grunta w trzech folwarkach; obfitéj i żyzne łąki i pastwiska; 300 morgów lasu, z których ⅔ części dębiny a ⅓ sośniny i brzeziny. Nadto starożytny dom mieszkalny pałacem zwany o dwu piętrach, otoczony angielskim parkiem z zasadzawkami i klombami różnorodnych drzew, daléj z obszernemi ogrodami owocowemi i warzywnemi — z wszelkiemi remanentami i inwentarzami gospodarskiemi, tak żywemi jak martwemi. — Pragnący nabycia dóbr tych zgłosić się mogą albo do rejenta *Mieszkowskiego* w Kielcach, do działania upoważnionego, albo do samego właściciela w Krakowie przy ulicy Kopernika obok kolei żelaznéj w domu budowniczego *Beima* pod L. 33.

W sąsiedztwie powyższego majątku są również do **sprzedania Dobra,** które poprzednio z powyższemi jednę całość stanowiły. — Dobra te składają się z 2ch folwarków, oraz Zakładu wód mineralnych. — Ogólnéj powierzchni obejmują 53½ włók: gleba pszenna, łąk 1éj klasy przeszło 100 morgów, lasu sosnowego morgów 59. Dom mieszkalny z nowo założonym ogrodem, budynki wszystkie tak w Zakładzie kąpielowym jako też i folwarczne w jak najlepszym stanie. Osad właścicielskich 44.

Oprócz tego jest jeszcze posiadłość graniczącą z temiż dobrami z jednego samego w sobie Folwarku składająca się, również z wolnéj ręki do sprzedania. Piękny dwór murowany z ogrodem; 400 morgów ornego gruntu, z którego połowa jest pszenną glebą 1éj klasy; siana zbiera się rok-rocznie od 200 do przeszło 300 wozów fornalskich; osad włościańskich 20.

Pragnący nabycia ostatnich 2ch majątków zgłosić się mogą do Wgo *Bronisława Bierzyńskiego*, urzędnika Dyrekcyi szczegółowéj Tow. kredytow. Ziemskiego w Kielcach zamieszkałego, do sprzedaży upoważnionego. (3658-2-3)

ELIXIR PEPSINY

UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki*, jak również *boleści wątroby i krzyżów*. Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* w Krakowie; pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go* w Warszawie. (3605-2-32) T

BAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (3613-4

200.000 złr. w srebrze,

jako główna wygrana, niemniéj dalsze wygrane **złr. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd. itd.**

Ogółem **14,811** trafnych, w łącznéj sumie
Jednego Miliona 909.630 złot. reńs.
muszą nieochybnie wypaść

w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem,

które przez wolne miasto Frankfurt nad Menem urządzone i poręczone zostało.

To losowanie premij należy tem bardziéj polecić każdemu, gdyż podaje największe korzyści i wszelką pewność ze strony Rządu, który nawet kierownictwo téj Loteryi na siebie przyjął. Plany gry udzielają się bezpłatnie. Urzędowe wykazy losowania, jako też wygrane rozsyłają się natychmiast po odbytem ciągnieniu każdemu udział w téj loteryi biorącemu, przez podpisany Dom bankowy.

Początek ciągnienia dnia 22 Listopada r. b.

¼ oryginalnego losu na to ciągnienie, kosztuje tylko złr. 1·50 a. bank.
½ dto dto dto „ 3 „ „
¹/₁ dto dto dto „ 6 „ „

Uprasza się o jak najprędsze polecenia za dołączeniem gotówki i o nadsyłanie tychże wprost do głównego Składu pod adresem: (3579-11)T

Moritz Homburger.
Trierischer Platz No 9, in Frkn kfurt a. M.

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom,

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym kutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.

Jak również sławny

Paryski uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta*** — (3668-1-4) T

Na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia

cierpiący, mogą zasięgnąć bliższych szczegółów o metodzie leczenia ***Dra Doecks,*** w nowo wydanéj broszurze, która się bezpłatnie rozdaje w Ekspedycyi tego dziennika. (3488-2-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz: Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle.* (3601-3-24 T

Dr. Jerzy Ellenberger,

cywilny i zaprzysięgły Inżynier z WIEDNIA,

obecnie czasowo zamieszkały w Grybowie, podejmuje się miasta i miasteczka, jako też Zakłady fabryczne, Hotele i Zamki — gazem z drzewa, węgla lub skalnego oleju, podług własnego i w wielu państwach patentowanego systemu, jak najtaniéj oświetlać.

Tenże sam

poleca się do robienia planów na różne Zakłady fabryczne, do prowadzenia budowli, do przewodniczenia w fabrykach, olejarniach i górnictwie, a za wykonanie najsumienniejsze łaskawych poleceń zaręcza. Bliższéj wiadomości udziela na frankowane listy pocztą lub osobiście natychmiast. (3661-2-12)T

Grybów dnia 8 Listopada 1865.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci merkuryuszu.* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais* (3614-2)T

BANDAŻ elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (3611-2-.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

Dra Löwy,

Cygaretta ziołowe dla cierpiących na piersi

osobliwie dla kobiet,

sporządzane w aptece p. ***Filipa Neusteina*** „zum heil. Leopold,“ Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem“ (dawniéj Molędzińskiego).

Składy filialne: w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-25)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczególniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipochondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (3490-8-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki.*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Goldetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotewski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*